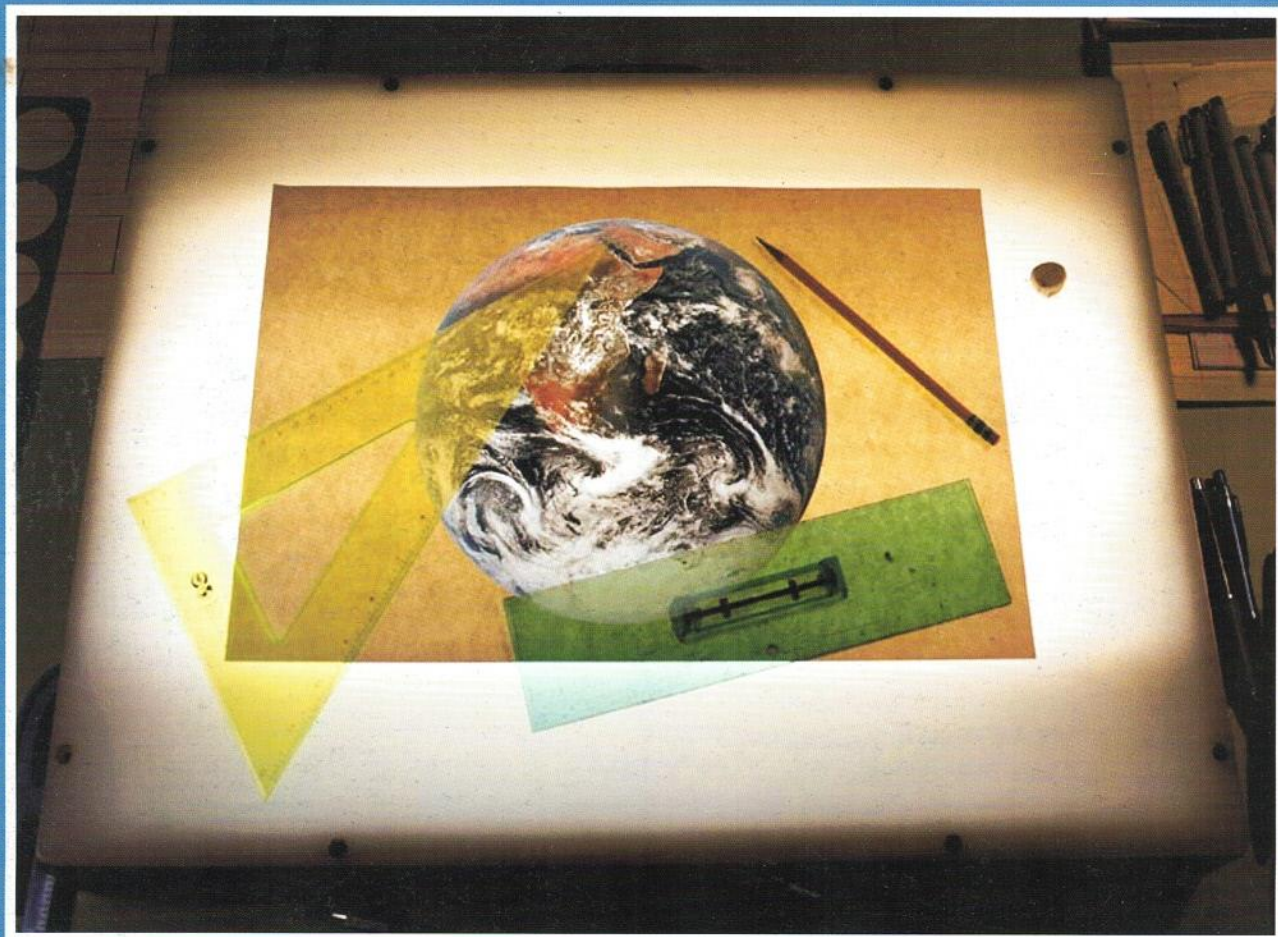


5/2006 Wrzesień/Październik

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Bóg jako architekt

Ziemia • Arka Noego • Przybytek
Świątynia Salomona • Wezwanie do działania
Świątynia Ezechiela • Nowe Jeruzalem
Świątynia Boża

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitety Redakcyjne

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

Herald — *Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej — odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostować tę ocenę.

Informacja od Wydawcy-prenumerata w roku 2006

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2006 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) do dnia 15 stycznia 2006 z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

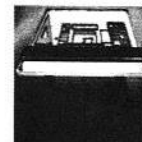
ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy



Na początku

Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg — Hebr. 11:10 (BT).

W najpopularniejszych przekładach Pisma Świętego w odniesieniu do Jehowy nie pojawia się słowo „architekt”, lecz „budowniczy” lub „stworzyciel”. „Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi” (Izaj. 40:28).

Jednakże jako że wyrażenie „architekt” odnosi się do kogoś, kto planuje, tytuł ten z pewnością może być poprawnie zastosowany do Boga. Pismo Święte w wielu miejscach wspomina o planie Bożym, który był realizowany albo przez niego samego, albo zlecony do wykonania innym, często przy niewidzialnym wsparciu ze strony Najwyższego. Bóg tak mówi o Besalelu, rzemieślniku który wykonał Przybytek: „nappełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem, wszechstronną zręcznością w rzemiośle” (2 Moj. 31:3).

Niniejszy numer czasopisma The Herald to studium kilku przypadków w których Bóg działał jako architekt. „Ziemia” to tytuł artykułu w którym rozważana jest cudowna budowa naszej planety, która jest idealnym miejscem rozwoju dla złożonego, inteligentnego życia jakie znamy. Pod tym względem jest ona, jak wierzymy, wyjątkowa we wszechświecie. „Arka Noego” to tekst który pokazuje, że arka nie była jedynie wygodną drogą ucieczki przed katastrofalnym potopem. „Przybytek” zajmuje się rozważaniem szczegółów konstrukcji izraelskiego sanktuarium na puszczy, który poza pełnieniem funkcji sakralnych kryje w sobie obraz wielu szczegółów Bożego planu. „Świątynia Salomona” to artykuł opisujący stałe miejsce przebywania Boga, zbudowane przez syna Dawida. Konstrukcja ta zawiera w sobie wiele cennych lekcji dla ludu Bożego w dzisiejszych czasach. „Wezwanie do działania” to studium pierwszego rozdziału prorocstwa Aggeusza, w którym znajduje się wezwanie do odbudowy zrujnowanej Świątyni Salomona. „Świątynia Ezechiela” rozważa jedną z wielu wizji proroka, świątynię która opisana została w najdrobniejszych szczegółach, lecz która nigdy nie została wybudowana. Jest ona również dowodem na to, że Boży plan dotyczący przyszłości nigdy nie jest przypadkowy ani improwizowany. „Nowe Jeruzalem”, którego wizja opisana jest w 21 rozdziale Księgi Objawienia, porównane jest do doskonałego sześcianu Boskiego pochodzenia, którego celem jest

błogosławienie ludziom. Wydanie to zakończymy artykułem „Świątynia Boża”, który opisuje metaforę procesu budowlanego jaki zastosowany został w Biblii do żywej całości jaką jest Kościół.

Gdy spoglądamy na różnorodne dzieła Boże na przestrzeni wieków od czasów sprzed założenia świata, możemy radować się oglądając to, co już zostało dokonane i co ma nadejść w przyszłości, zarówno dla nas jak i dla całej ludzkości.

Wrzesień/Październik 2006

Na początku... **3**

Ziemia **4**

Od jądra aż po wody na powierzchni, ziemia jest stworzona by podtrzymywać życie.

Arka Noego **8**

Mimo braku podania szczegółów konstrukcji, to co o niej wiemy jest zadziwiające.

Przybytek **11**

Alegoria Przybytku przemawia kształtami, materiałami, kolorami i liczbami.

Świątynia Salomona **15**

Nie tylko „dom” dla Boga, lecz również lekcja na dziś.

Wezwanie do działania **18**

Studium 1 rozdziału prorocstwa Aggeusza.

Świątynia Ezechiela **22**

Wspaniała konstrukcja obrazująca przyszłe błogosławieństwa dla ludzkości.

Nowe Jeruzalem **27**

Nowe Jeruzalem jako gigantyczny sześcian opisany w Obj. 21 symbolizuje królestwo w swej chwale.

Świątynia Boża **30**

Najwspanialszym dziełem Bożym jest Kościół.



Ziemia

Rozpściera północ nad pustką, a Ziemię zawiesza nad nicością — Job. 26:7.

Każdego wieczoru w telewizji na całym świecie pojawia się szereg programów o istotach nie z tego świata. W tej współczesnej mitologii, wszechświat jest pełen „obcych” pod różną postacią. Społeczeństwo jest najwyraźniej rozkochane w przekonaniu, że na innych planetach istnieje inteligentne życie oraz że we wszechświecie istnieją inne cywilizacje. Wydaje się jednak, że Ziemia jest odizolowaną „żywą wyspą” zdolną do podtrzymania egzystencji zamieszkujących ją istot, zaprojektowaną przez Boga.

W 1961 roku astronomowie Frank Drake i Carl Sagan oszacowali liczbę zaawansowanych cywilizacji, które mogą znajdować się w naszej galaktyce (tzw. „Szacunek Drake’a”). Formuła oparta była na domysłach co do liczby planet w galaktyce, procentu tych, które mogą być zamieszkałe i procentu planet, które mogą być zamieszkałe przez cywilizacje zaawansowane. Drake i Sagan ogłosili zaskakujący wniosek, że inteligentne życie powinno rozprzestrzenić się w galaktyce. W 1974 roku Sagan ocenił, że w samej tylko Drodze Mlecznej może istnieć milion cywilizacji. Zważywszy na fakt że nasza galaktyka jest jedną z setek tysięcy we wszechświecie, liczba gatunków inteligentnych istot obcych byłaby ogromna. Będąc przekonanym, że Ziemia niczym szczególnym się nie wyróżnia, żadne z ich rozumowań nie wskazywało na wyjątkowość przesłanek jakie decydowały o wyborze tej planety jako domu dla człowieka. Niemądrze, ale Drake i Sagan zakładali, że kiedy życie już raz pojawi się na planecie, ewoluuje w coraz to bardziej złożone formy, żeby wreszcie na wielu planetach stworzyć kulturę. Jednakże dzisiaj, dalsze naukowe rozważania, chociaż nadal nie traktujące Boga jako źródło życia, wskazują na fakt, że nie tylko formy życia inteligentnego, ale również najprostsze formy życia (zwierzęta) były niezmiernie rzadkie w naszej galaktyce, jak również w całym wszechświecie.¹

Widzimy zatem w Bogu niezwyklego architekta, stwórcę tej wyjątkowej i ukochanej planety. Dlatego też w Ps. 53:2 czytamy: „Głupi rzekł w sercu swoim; nie ma Boga (...).” Jednocześnie, należy współczuć tym, którzy bezustannie zadają sobie pytanie: „Jak funkcjonuje życie?” Dwadzieścia lat temu „Szacunek Drake’a” był traktowany poważnie, jednak każda hipoteza spotyka się ze swoją

krytyką. Członkowie grona naukowego są ciekawi, dociekliwi i nigdy nie wystarczają im stateczne odpowiedzi. Teraz, mając czas na rozważania, słabe strony „Szacunku Drake’a” stają się bardziej wyraźne, uwypuklone przez prąd myślowy zwany przez niektórych „astrobiologiczną rewolucją”.

Jeśli wierzyć szacunkom czołowych światowych kosmologów, prawdopodobieństwo, że wszechświat przybrał taką formę przez przypadek, jest nieskończenie znikome. Niekiedy bywa ono przyrównywane do prawdopodobieństwa rzucania rzutkami do tarczy i trafienia w jeden punkt, który stanowi jedną część pośród 10^{120} punktów tworzących tarczę. Dla porównania, w całym wszechświecie znajduje się prawdopodobnie mniej niż 10^{80} atomów!

Życie jest skomplikowane

Dla jasności, naukowcy utrzymujący rzadkość i wyjątkowość życia nie powołują się na religijne argumenty płynące z Biblii. Nie utrzymują oni, że życie jest rzadkie, tylko że życie zwierząt jest takie. Złożone formy życia – zwierzęta i niektóre rośliny – mogą być znacznie bardziej rzadkie niż mogłoby się wydawać naukowcom i teoretykom. Łączą oni te przewidywania o powszechności prostych form życia i rzadkości złożonych form życia w teorię zwaną „Hipoteza Rzadkiej Ziemi”. Spekulują nawet odnośnie tego w jaki sposób hipoteza ta może zostać sprawdzona. Jednak rezultat tych wnioskowań jest mocnym argumentem na rzecz tezy o istnieniu Boga jako mistrza – budowniczego. Na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat odkryliśmy niezwykle formy życia na tej planecie: jedne żyją w litej skale kilometry pod powierzchnią Ziemi, inne trwają w środowisku tak kwaśnym, że nasze ciała uległy by w nim rozpuszczeniu, kolejne istnieją w warunkach o niezwykle wysokim ciśnieniu i temperaturze o dziesiątki stopni przekraczającej punkt wrzenia wody, podczas gdy są i takie organizmy, które dobrze sobie radzą w lodzie. Wypływa z tego lekcja o tym, że życie jest silne, ale zwierzęta są delikatne. Zatem jeżeli uznamy Boga za architekta, powinniśmy zwrócić uwagę na szczególne „wyzwania architektoniczne” towarzyszące tworzeniu planety nadającej się do zamieszkania przez człowieka.

Dla nauki, każde biologiczne, czy paleontologiczne odkrycie wspiera – lub zmusza do ponownego przemyślenia – tysiące hipotez dotyczących życia na Ziemi i ogólnie, życia we wszechświecie. Na konferencjach prasowych podawane są informacje o dowodach na istnienie prostych form życia, jakoby odkrytych na meteorycie z Marsa znalezionym na Antarktydzie. Kolekcja nowych zdjęć księżyców Jowisza przyczyni się do zaognienia spekulacji na temat możliwości istnienia oceanów życiodajnych płynów poniżej ochronnych lodowych powłok.

Do spekulacji tych można podejść w sposób czysto sceptyczny, jednak jako Badacze Pisma Świętego mamy wgląd w Plan Wieków i zapewnienie, że wspaniałe wypełnianie się planów Jehowy co do wielkiego dobra na rzecz naturalnego stworzenia nie zostało jeszcze ujawnione. Z tej perspektywy, roztropniej jest uznać wysiłki naukowców za część nieuniknionego procesu nauki, która kiedyś pozwoli człowiekowi mądrze spojrzeć na rzadkie środowisko ziemskie. Zmusza nas to do rozpatrzenia zawilego i długoterminowego planu Boga jako architekta, którego zamiary zostały przewidziane i były przekazywane od samego początku, gdy tylko ruszył zegar wszechświata: „Na początku (...)” (1 Moj. 1:1) kiedy to „Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód” (1 Moj. 1:2) aż do upadku w Edenie, co jest jedynie niewielkim wycinkiem całej historii. Wymaga to od nas spojrzenia na całą planetę jako na zależny od system ekologiczny, który nie rozwijał się bezmyślnie. Trzeba mieć dobrą znajomość i zrozumienie historii skamielin. Dzięki temu możemy prowadzić nasze rozumowanie z szerokiej perspektywy, a nie tylko w kategoriach tu i teraz. Jednak co najważniejsze, wymaga to rozwinięcia biblijno-naukowej wizji o czasie i przestrzeni.

Unikalna żywa planeta

W latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku, eksperyment Miller-Urey wykazał, że materia organiczna może być w łatwy sposób zsyntetyzowana w próbówce, odtwarzającej prawdopodobne warunki jakie mogły istnieć na pierwotnej Ziemi. Naukowcom wydawało się, że są blisko odkrycia tego, jak powstało życie. Wkrótce potem, w meteorycie który spadł na Ziemię zostały odkryte aminokwasy, podstawa wszystkich żyjących protein, co stanowiło dowód na to, że składniki życia występują w kosmosie. Obserwacje radio-teleskopowe potwierdziły to, dając dowody na obecność materiału organicznego

w obłokach międzygwiazdowych. Wydawało się, że cegiełki życia przeniknęły kosmos i że życie poza Ziemią było możliwe.

Kiedy statek kosmiczny Viking I zbliżył się do Marsa w 1976 roku, istniała nadzieja na odnalezienie pierwszych pozaziemskich form życia lub chociaż jego śladów. Viking I nie znalazł jednak życia. Odkrył natomiast warunki nieprzyjazne dla życia: zimno, toksyczną glebę i brak wody. Był to miazdzący cios. Najwyraźniej, ręka architekta i stwórcy była również niezbędną przesłanką konieczną w tym równaniu. Zadziwiające, ale James Lovelock, twórca najbardziej skomplikowanych i wymyślnych eksperymentów naukowych jakie miała przeprowadzić sonda Viking w celu wykrycia życia, jeszcze na etapie początkowym projektu ostrzegł NASA, że obserwacje Marsa z lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku wskazywały na brak obecności biochemicznych oznak życia. Twierdził on, że w najlepszym przypadku, formy życia pochodzące z czasów kiedy atmosfera na Marsie była bardziej dogodna dla życia, mogą trzymać się kurczowo istnienia w małych skupiskach. Lovelock, dość ekscentryczny wynalazca i znakomity naukowiec, skłonił się później do nowopowstałej hipotezy „Gaia” i dobrze się bawił obserwując zamieszanie, jakie wywołał. Ta potężna hipoteza jeszcze raz wskazuje na potrzebę zazębiania się i spójnego łączenia się sieci życia, aby podtrzymać warunki dogodne dla istnienia na planecie.

Bóg jako architekt – wybór miejsca

W tym czasie, miało miejsce jeszcze jedno rozczarowanie zwolenników „Szacunku Drake’a”. Pierwsze poważne poszukiwania planet poza systemem słonecznym nie przyniosły rezultatów. Podczas gdy współczesne obserwacje dostarczają dowody na istnienie wielu takich planet, to program poszukiwania pozaziemskiej inteligencji (SETI) pochłoniął setki milionów dolarów i nie przyniósł żadnych efektów.

Może się wydawać, że Ziemia niczym się nie wyróżnia, ale to błędne mniemanie. Jak wszystkie planety posiadające pierwiastki metaliczne, wirtualnie wszystkie pierwiastki cięższe od tlenu (waga atomowa 16) są materią pochodzącą z gwiazd, które uległy zniszczeniu przez powstanie supernowej. Uznanie supernowych za źródło tych pierwiastków było odpowiedzią astrofizyków na krytykę ze strony Freda Hoyle. Utrzymywał on, że naukowe przekonania jakoby wszechświat miał swój początek, a nie był nieskończony stary, były sposobem wprowadzenia do nauki niejako

„tylnymi drzwiami” koncepcji praprzyczyny i inteligentnego stwórcy (Boga). Jednakże jego szydercza krytyka tych nowych teorii „Wielkiego Wybuchu” szybko poszła w zapomnienie.

Mimo to, Hoyle właściwie zauważył, że „Wielki Wybuch” mógł wytworzyć niewielką liczbę pierwiastków cięższych niż lit (liczba atomowa 3). Skoro znajdujemy na Ziemi dziewięćdziesiąt dwa naturalnie występujące pierwiastki, to skąd wzięły się pozostałe? Tak, Bóg mógł w cudowny sposób stworzyć wszystkie atomy dla każdego z pierwiastków ciężkich. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że Bóg jest twórcą nie tylko naturalnych praw, ale jest również mistrzem ekonomii. Supernowa jest najbardziej ekonomicznym sposobem na generowanie wielu metali ciężkich poprzez radioaktywny pierwiastek uranu 92; zasada ta jest spójna z Bożą mądrością i planowaniem każdej ewentualności. Wszystkie dziewięćdziesiąt dwa naturalne pierwiastki, łącznie z uranem, są niezbędne do podtrzymywania życia na Ziemi. Nawet szkodliwy uran dostarcza niemalże całego ciepła z wnętrza Ziemi, które napędza ruchy tektoniczne i tym samym odnawia życiodajne składniki pokarmowe.

Wyjątkowe Słońce i księżyc

Ponad 90% gwiazd w galaktyce waży mniej niż Słońce. Gdyby Słońce było gwiazdą średniej wielkości, Ziemia musiałaby być znacznie bliżej, żeby utrzymać wodę w stanie płynnym. Problem w tym, że w tej sytuacji Ziemia szybko zsynchronizowałaby rotację ze Słońcem i byłaby ciągle w tym samym położeniu w stosunku do Słońca, podobnie jak nasz księżyc ma zawsze to samo położenie względem nas. Bez dwudziestoczterogodzinnej rotacji dziennej, strona skierowana do Słońca byłaby wypalona pustynią, podczas gdy strona odwrócona od Słońca byłaby zmarzniętą dziczą.

Gdyby Słońce było większe, uległoby szybszemu spaleni, a następnie zwiększyło objętość, jak można to zaobserwować w przypadku gigantycznych słońc. Słońce ma idealny rozmiar i wagę do tego, żeby utrzymać duże planety, takie jak Jowisz. Jowisz działa niemalże jak „łapacz” komet i asteroidów, oczyszczający dzięki swej silnej grawitacji układ słoneczny z kosmicznych śmieci, które mogłyby zderzyć się z Ziemią. Jowisz ogranicza zagrożenie wokół Ziemi i być może jest to jeszcze jeden powód dla którego Wielki Architekt zaplanował układ słoneczny w ten sposób.

Słońce ma nie tylko odpowiednią wielkość i wagę, ale również niezwykle bogaty skład, który jak do tej pory pozostaje nieporównywalny ze

składem żadnej innej zbadanej gwiazdy. Wniosek ten powstał na podstawie szczegółowych badań składu 174 gwiazd, podczas którego rozpoznano, że nasze Słońce jest najbogatsze w metale. Jak dotąd, nie znaleziono dla tego wytłumaczenia.

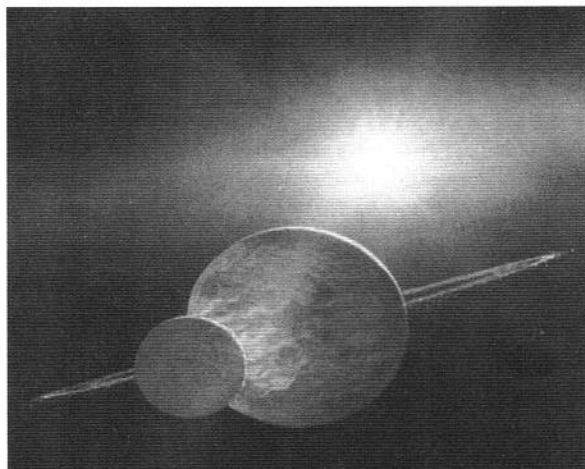
Nasze Słońce znajduje się w szczególnym miejscu. Podczas gdy wszystkie dziewięćdziesiąt dwa pierwiastki powstałe wyniku wybuchu supernowych są niezbędne dla życia, to jednocześnie odpowiednia lokalizacja jest konieczna, żeby zebrać „prochy” gwiazd które uległy zniszczeniu, utrzymując równocześnie Ziemię w bezpiecznej odległości od wpływu dalszych skutków supernowej. Lokalizacja naszego układu słonecznego, daleko od niebezpiecznych kosmicznych wydarzeń, wydaje się być kolejnym mądrym i rozważnym architektonicznym rozwiązaniem.

Istnieją jednak jeszcze dwie krytyczne decyzje architektoniczne, które powinniśmy przypisać naszemu Stwórcy. Po pierwsze, wszystkim wiadomo już, że gwiazdy z czasem zmieniają swoją wydajność. Carl Sagan jako pierwszy zwrócił uwagę na to, że jest to niezwykle ważna kwestia z punktu widzenia życia. Nasze Słońce posiada jedną z najszerzych stref, które mogą podtrzymywać nie zamrożone oceany, podobne do tych na Saturnie, Uranie i Neptunie. Dzięki działaniom i słowu Wielkiego Architekta, życie na Ziemi zmodyfikowało atmosferę, aby bezustannie podtrzymywać temperaturę w wąskim zakresie wahań.

Po drugie, Ziemia posiada największy księżyc w stosunku do swojego własnego rozmiaru spośród wszystkich innych planet. Księżyc jest niezbędny dla życia ponieważ najwyraźniej napędza pole magnetyczne Ziemi. To pole magnetyczne służy jako ogromna tarcza skierowana przeciwko wiatrowi słonecznemu, chroniąc nas przed strumieniem cząstek bezustannie wypływających ze Słońca. Stworzenie księżyca we właściwej masie i wadze jest cudownym zabiegiem architektonicznym.

Koniec wodnego świata

Nasz księżyc jest nie tylko niezbędny dla życia, lecz kiedy powstawał, zmienił Ziemię z wodnego świata jakim mogła być na początku swego istnienia w świat na którym istnieje ląd, podczas gdy pozostałe 77% powierzchni pozostaje pokryte wodą. Podczas gdy przewidywany ciężar wody na Ziemi powinien stanowić 20%, obecny ciężar wody wynosi 0,1%. Skoro jednak morza powinny być dwieście razy bardziej masywne w stosunku do swego obecnego ciężaru, to co stało się z resztą



Możliwy widok Ziemi po utworzeniu Księżyca, wizja naukowców [zwróćmy uwagę na pieśnienie na podobieństwo Saturna].

wody? Wskaźnik ilości wody sięgający 20 % może wydawać się wysoki, jednak woda występująca pod postacią lodu jest bardzo rozpowszechniona. Wiemy to nie tylko z bezpośrednich obserwacji, ale również z astronomii. Komety na przykład, składają się prawie wyłącznie z lodu i pyłu. Europa, księżyc Jowisza rozmiarów Ziemi, posiada ocean o głębokości stu kilometrów. Ziemia codziennie otrzymuje wiele ton wody z kosmosu. Chmura pyłu wokół Słońca, która ostatecznie przekształca się w planety regularnych, przewidywalnych odstępach, składa się z wody (H_2O), dwutlenku węgla (CO_2), odrobiny metanu i skał.

W systemie powstawania planet, kiedy to przekształcają się pył i woda, a następnie komety (lód) i asteroidy (skała) dodają swoją wagę, oryginalna woda reaguje z wysoce aktywnymi metalami w celu utworzenia tlenków metali; dla żelaza jest to „rdza”. Rdza jest trwałą formą żelaza, a większość skał na Ziemi włączając w to i uran, to tlenki. To, co zaczyna jako woda, często przyczynia się do budowy planety, tworząc związki z metalami. Dzisiaj, 45% wagi skorupy ziemskiej to tlen; nawet bardziej zaskakujące jest to, że 85% objętości skorupy ziemskiej to tlen – jest on również obecny zarówno w H_2O , jak i CO_2 . Tlen jest najobficiej występującym na Ziemi pierwiastkiem i pierwotnie pochodzi również z wody.

Na typowym szkolnym ćwiczeniu, nauczyciel może wrzucić trochę metalicznego sodu

do wody. Można wtedy zobaczyć jak metal spala się w wodzie. W istocie, to wyzwolony w wyniku reakcji chemicznej wodór się spala. Właśnie to miało miejsce na Ziemi na skalę masową, ale ponieważ nie było wolnego tlenu, który mógłby połączyć się z wodorem, wodór wyzwolony jako gaz gwałtownie przepadł, ponieważ ziemską grawitacja nie mogła go utrzymać. Jowisz przeszedł ten sam proces, jednak ponieważ planeta ta jest ogromna, wciąż utrzymuje prawie cały swój wodór i pierwiastek ten stanowi istotną część jego atmosfery. Jednak mimo wszystkich tych reakcji, na Ziemi powinno być zdecydowanie więcej wody niż jest dzisiaj.

Dowody wskazują na to, że jeszcze zanim rozpoczęło się liczenie dni twórczych, miało miejsce zderzenie wczesnej Ziemi z planetą wielkości Marsa. Po kolizji tej pozostał nasz wielki Księżyc. W wyniku tego wypadku, ziemia została przechylona, aby móc zapewnić pory roku i przedłużyć sezon upraw; jest to kolejny niezwykle zabieg architektoniczny. Kiedy Ziemia schłodziła się po uderzeniu, a oceany uległy skondensowaniu, dochodzimy do 1 Moj. 1:2, kiedy to „(...) ciemność była nad otchłanią (...)”. Każdy z sześciu „dni” twórczych był długim okresem, znacznie dłuższym niż dwadzieścia cztery godziny naszego czasu. Każdy „dzień” był szczególnym bio-geo-chemicznym wyzwaniem dla brygady budowlanej Wielkiego Architekta. Stworzenie życia wymagało wiele pracy; sporo czasu musiało upłynąć zanim Jehowa stworzył ogród w Edenie (1 Moj. 2:8) i mógł się przechadzać po nim „(...) w powiewie dziennym (...)” (1 Moj. 3:8). Z pewnością Bóg cieszył się jego pięknem, wzmocnionym inteligentnym zarządzaniem i planowaniem..

Hipoteza o „rzadkiej Ziemi” i wspaniałym architekcie – stwórcy pokazują, że dom człowieka jest w rzeczy samej „arka” przemierzającą kosmos, podobnie jak kiedyś Arka Noego wypełniona ładunkiem, która uchroniła życie przed potopem. Dogłębne oglądanie ładunku wymaga od człowieka uważnej służby. Od samego początku piękno powiązanych ze sobą cykli życia ziemskiego i chemii odzwierciedla kunszt, mądrość i miłość Wielkiego Architekta, Ojca Niebieskiego.

— Richard Doctor —

¹ Peter D. Ward, Donald Brownlee, Rare Earth – Why Complex Life is so Uncommon in the Universe, Springer-Verlag, 2000.



Arka Noego

A zrobisz ją tak: Długość arki niech wynosi trzysta łokci, szerokość jej pięćdziesiąt łokci, a wysokość jej trzydzieści łokci — 1 Moj. 6:15.

Wymiary arki były ściśle określone. Najprawdopodobniej bardzo pomogło to Noemu, ponieważ nie mógł on wiedzieć jakie są najlepsze proporcje dla arki, aby mogła utrzymać się na wodzie w równowadze. Stosunek długości do szerokości sześć do jednego przypomina nam barkę, której cel jest podobny, z wyjątkiem możliwości poruszania się do przodu.

Konkretne liczby mają również znaczenie pod względem lekcji, jaką Bóg chciał przekazać w kwestii zbawienia w Chrystusie. Św. Piotr pokazuje, że ocalenie tych, którzy byli w arce jest obrazem naszego zbawienia poprzez chrzest w Chrystusie: „Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, (...) przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 3:21). Kościół otrzymuje to wyzwolenie podczas Wieku Ewangelii, pozostali otrzymują je w Królestwie; w obu przypadkach następuje to poprzez przyjsie do Chrystusa. Cały plan odkupienia, od momentu utracenia raju, do chwili odzyskania go, będzie trwał 7000 lat, licząc od upadku Adama, poprzez 6000 lat grzechu i śmierci i wreszcie 1000 lat Królestwa Chrystusa (patrz: Obj. 20:6).

Czas ten może być przedstawiony w obwodzie arki. Arka miała trzysta łokci długości i pięćdziesiąt szerokości, co daje obwód siedmiuset łokci. Jest to proporcja jeden do dziesięciu w stosunku do siedmiotysięcznego Planu Bożego. Jakkolwiek odkupienie będące wynikiem ofiary Chrystusa było również przedstawione w liczbach, które różniły się wartością, jednak zawsze zachowujące liczbę symboliczną, w tym wypadku, trzy. Jezus pozostawał w grobie trzy dni, został zdradzony za trzydzieści srebrników, został namaszczonej olejkim wartym trzysta denarów (Jan. 12:5), a liczba ochrzczonych i pozyskanych w Dniu Zielonych Świątków wyniosła około trzech tysięcy dusz (Dz. Ap. 2:41).

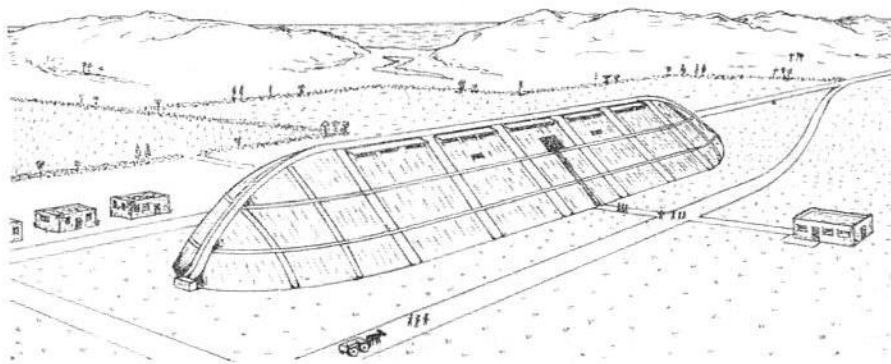
Wielkość 700 łokci które można utożsamić z 7000 lat identyfikuje łokcie z latami. Mimo że jedna jednostka odmierza odległość, a druga czas, Jezus połączył obie w jednej ze swych wypowiedzi: „A któż z was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?” (Mat. 6:27). Greckie słowo oznaczające „wzrost”, to elikian, które

zostało oddane jako „okres życia” w tłumaczeniu Kingdom Interlinear oraz NAS, a także kilku innych. Tym samym, Jezus wiąże jednostkę miary liniowej z okresem czasu, podobnie jak ma to miejsce w przypadku wymiarów arki.

Takie pomieszenie jednostek miary można również znaleźć w innym miejscu Starego Testamentu. Miało minąć czterysta lat zanim nasienie Abrahama mogło odziedziczyć ziemię obiecaną (1 Moj. 15:13), co jest prawdopodobnie przedstawione przez czterysta sykli srebra, które Abraham zapłacił za ziemię, na której pochował swoją żonę, Sarę, jako znak swego oczekiwania na właściwy czas na objęcie jej w dziedzictwo (1 Moj. 23:16). Liczba trzy obrazuje pojednanie. Liczba ta pojawia się w wymiarze arki dwukrotnie. Arka była długa na trzysta łokci i wysoka na trzydzieści. Ponieważ arka była trzypoziomowa, gdzie każdy poziom miał dziesięć łokci, tyle samo co Przybytek, pokazany tu został inny rodzaj odkupienia dostarczony przez Chrystusa. Szerokość arki wynosząca pięćdziesiąt łokci odpowiada szerokości Dziedzińca w Przybytku. Liczba pięć jest czasami powiązana z Nowym Stworzeniem, jak choćby w przypowieści o mądrych i głupich pannach. Szerokość Dziedzińca na pięćdziesiąt łokci może zatem wskazywać na to, że odkupienie wyrażone w tej strukturze uczynione jest dla rozwoju klasy duchowej podczas Wieku Ewangelii. Pojawienie się tej samej liczby w wymiarach arki być może przedstawia odkupienie tej klasy, jako istotnej części siedmiotysięcznego planu odkupienia.

Drewno i smoła

Arka była zbudowana z drzewa żywicznego (1 Moj. 6:14). Ponieważ jest to jedyne miejsce w Starym Testamencie, gdzie pojawia się słowo hebrajskie *gopher*, przetłumaczone jako „żywica”, jego znaczenie jest niejasne. Niektórzy podejrzewają, że było to drewno przypominające cyprys lub sosnę, inni że *gopher* to zniekształcenie słowa *kopher*, oznaczającego smołę i odnosi się albo do bardzo wilgotnego drewna, albo do drewna później pokrytego smołą, w celu uczynienia go wodoodpornym: „(...) Zrób komory w arce, i powlecż ją wewnątrz i zewnątrz smołą” (1 Moj. 6:14).



Prawdopodobny wygląd i rozmiar arki.
(Źródło: *Bible Study Monthly*, Maj/Czerwiec 1974, str. 53)

Jednak najważniejszym szczegółem może być drewno samo w sobie. Jezus zmarł na drewnianym krzyżu, tym samym dzieląc los skazańców wyjętych spod prawa: „(...) Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie” (Gal. 3:13). Jezus sam zaniósł swój krzyż na Golgotę, czego obraz został nakreślony wieki wcześniej, kiedy: „Abraham wziął drwa na całopalenie i włożył je na syna swego Izaaka (...)” (1 Moj. 22:6). W obu przypadkach Pismo Święte wspomina o drewnie, jako symbolu śmierci Jezusa. Arka musiała być wykonana z drewna, ponieważ przedstawia nasze odkupienie przez ofiarę Chrystusa.

Być może drewno kojarzone jest z okupem zapewnionym przez Jezusa ponieważ może stanowić obraz ludzkiej natury. Drewno, podobnie jak ludzka natura łatwo ulega zniszczeniu. Narody i ludzie są czasami przedstawieni w Piśmie Świętym jako drzewa. Naród Izraela jest na przykład przedstawiony przez drzewo figowe. W imieniu Boga Ezechiel powiedział: „I poznają wszystkie drzewa polne, że Ja, Pan, poniżyłem drzewo wysokie, (...)” (Ezech. 17:24). W tym wypadku drzewa przedstawiają różnych ludzi. Adam, przez swoje nieposłuszeństwo, stracił życie i jak polne drzewa, ostatecznie uschnął i zmarł. Być może z tego powodu śmierć Jezusa może być kojarzona z drzewem, drewnem, z którego wykonany był krzyż. Jezus oddał swoje życie jako okup za Adama, doskonałe ludzkie życie, za doskonałe ludzkie życie.

Smola miał najprawdopodobniej uczynić arkę wodoodporną. Słowo „smola” to u Strong’a #3724, hebrajskie słowo *kopher*. Konkordancja Strong’a definiuje je jako „pokrycie, masa bitumiczna używana do pokrywania; również roślina henny (wykorzystywana do farbowania); w znaczeniu przenośnym cena odkupienia.” W wydaniu Króla Jakuba słowo to zostało przetłumaczone jako: „łapówka, smola, okup, zadośćuczynienie, suma

pieniędzy. W ośmiu na dziesięć przypadków, kiedy w Starym Testamencie, w wydaniu Króla Jakuba pojawia się słowo „okup”, jest to hebrajskie słowo *kopher*. Chodzi zatem o pokrycie. Okup stanowi pokrycie dla naszych grzechów, podobnie jak smoła była pokryciem dla arki, miała zabezpieczyć łączenia w konstrukcji i zapewnić

zdatność użycia do przewidzianego celu. Było jeszcze jedno pokrycie arki lecz innego rodzaju. Pod koniec powodzi: „(...) Zdjął tedy Noe dach arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi obeschła” (1 Moj. 8:13). Słowo to u Strong’a #4372, zaś w języku hebrajskim brzmi ono *mikseh*, „pokrycie”. Być może dawało ono arce dodatkowe możliwości, z pewnością jednak przysłańiało ją wizualnie. Pokrycie to zostało zdjęte: „w sześćsetnym pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, pierwszego dnia tego miesiąca” (1 Moj. 8:13). Przedstawia to prawdopodobnie upływ sześciu okresów czasu zanim odkupienie w Chrystusie zostanie ujawnione wobec świata w czasie Tysiąclecia, jakie nastąpi po sześciu tysiącach lat panowania grzechu i śmierci.

Prorok Izajasz użył jeszcze innego słowa określającego pokrycie w odniesieniu do tego samego czasu, odsłaniającego Plan Boga dla świata: „I zniszczy na tej górze zasłonę, rozpostartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie, rozciągnięte nad wszystkimi narodami. Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!” (Izaj. 25:7-9).

Możemy zatem zauważyć, że sześć tysięcy lat grzechu i śmierci jest tutaj przedstawione jako sześćset lat, czyli w tym samym stosunku – jeden do dziesięciu – który pojawia się w wymiarach arki.

Budując arkę

Patrząc na rozmiary arki, budowa jej musiała zająć wiele lat. Jeżeli wymiar łokcia był taki sam, jak łokieć egipskiego, czyli wynosił około 20,6 cali, to arka długości trzystu łokci miała ponad 500 stóp (ok. 152,40 m). Jednak budowa arki nie trwała sto dwadzieścia lat, jak sądzą niektórzy. W 1 Moj. 6:3 można przeczytać o stu dwudziestu latach, jednak

instrukcje o tym jak wzniesć arkę pojawiają się dopiero w wersecie 14, kiedy to synowie Noego byli już dorośli. O ich narodzinach można przeczytać w wersecie 10. W wersecie 18, razem z opisem sposobu budowy arki, Bóg powiedział, że będzie ona przeznaczona na wyratowanie Noego, jego żony, synów i ich żon. Jako że najstarszy z synów miał sto lat pod koniec potopu (porównaj 1 Moj. 5:32 i 8:13), ustanawia to granicę maksymalnie siedemdziesięciu lat, które przypadają na budowę arki. Prawdopodobnie był to jednak okres znacznie krótszy. W innym przypadku drewno wykorzystane do konstrukcji na początku budowy, spróchniałoby na wiele lat przed potopem. Niemniej jednak, budowa arki musiała trwać nie miesiące, a lata.

W budowie arki Noemu pomagali jego trzej dorośli synowie. Prawdopodobne jest również, że Noe był zamożnym człowiekiem i wykorzystał do pomocy w budowie siłę najemną. Wzniesienie tak wielkiej konstrukcji na pewno wymagało zaangażowania więcej osób niż tylko Noego i jego trzech synów. Z pewnością jakakolwiek waluta była w obiegu w tamtym czasie, nie miała ona żadnej wartości w chwili kiedy tylko osiem osób opuściło arkę po potopie.

Znaczenie okresu stu pięćdziesięciu lat z 1 Moj. 6:3 jest niejasne. Być może było to wczesne ostrzeżenie przed potopem, albo miało oznaczać, że długość życia skróci się z 700-900 lat z czasów Noego, do 120 w niedługim czasie po potopie.

Wiele ze szczegółów dotyczących arki nie jest określonych, jednak z pewnością jej budowie towarzyszyło dokładne planowanie. Różne poziomy musiały być wzmocnione po to, żeby utrzymać cięższe zwierzęta. Być może najniższy poziom był przeznaczony do przechowywania pożywienia, drugi dla zwierząt, a trzeci dla ludzi i mniejszych zwierząt. Wszystkie trzy poziomy dzieliły dostęp do światła z jednego tylko okna: „Zrobisz w arce okno i zakończysz je na łokieć od góry (...)” (1 Moj. 6:16). Okno to musiało być na tyle duże i umieszczone w takim miejscu, żeby wpuszczało do środka wystarczającą ilość światła i docierało na wszystkie poziomy. W arce potrzebny był również system wentylacyjny i pozbywania się odpadów.

Szczegóły te musiały zostać sprecyzowane i wdrożone po to, żeby w arce można było podtrzymać życie przez wiele miesięcy. Arka unosiła się na wodzie przez pięć miesięcy. Minęło kolejne siedemdziesiąt cztery dni zanim pokazały się szczyty gór, a potem prawdopodobnie jeszcze dziewięćdziesiąt pięć do chwili kiedy zdjęto dach arki. Znajdujący się w arce pozostali w niej jeszcze pięćdziesiąt sześć dni, co oznacza, że pobyt w arce trwał rok i dziesięć dni.

Opuszczając arkę

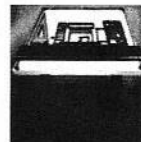
Kiedy Noe wraz z rodziną opuścili arkę, wnieśli Jehowie ołtarz i ofiarowali część cennego ładunku w podziękowaniu za uratowanie im życia. „(...) i wziął z każdego bydła czystego i z każdego ptactwa czystego, i złożył je na ofiarę całopalną na ołtarzu¹. I poczuł Pan miłą woń. Rzekł tedy Pan w sercu swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem” (1 Moj. 8:20-21).

Nigdy więcej nie było potopu na ziemi. Cudowny łuk, który pojawił się na niebie po potopie i który do dziś widzimy wśród obłoków od czasu do czasu, był znakiem przymierza, że nigdy już nie będzie wód potopu (1 Moj. 9:12-15).

Ta zamykająca scena przedstawia jednak coś jeszcze wspanialszego. Pod koniec Wieku Tysiąclecia, cały udoskonalony świat będzie mógł opuścić schronienie, jakim jest arka, zasłona w Chrystusie i wejść do nowego świata. Ludzkość będzie chciała wielbić Jehowę za jego cudowną opatrność, co przedstawia ofiara złożona Bogu przez Noego i jego rodzinę. Bóg, ze swojej strony obiecuje, że nigdy więcej nie zniszczy ziemi, jak to uczynił, na przykład w Edenie: „I nie będzie już nic przekłętogo. (...)” (Obj. 22:3). Dawny, napędzany grzechem świat zniknie, a w jego miejsce powstanie świat: „(...) w którym mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13).

— David Rice —

¹ W 1 Moj. 7:2 napisane jest: „Ze wszystkich zwierząt czystych weź z sobą po siedem, samca i samicę, a ze zwierząt nieczystych po parze, samca i samicę.” Oznacza to zatem po siedem lub odpowiednio po dwie pary. Dwie pary zwierząt nieczystych zapewniały więcej niż tylko jedną parę rozrodczą do podtrzymania danego gatunku. Część z siedmiu par czystych zwierząt mogła zostać przeznaczona na ofiary i być może pokarm. (1 Moj. 9:3).



Przybytek na puszczy

Bacz, abyś uczynił to według wzoru, który ci ukazano na górze — 2 Moj. 25:40.

Przybytek Izraela na puszczy skonstruowany został przez Besalela i Oholiaba pod nadzorem Mojżesza. Projektantem tej budowli był jednak sam Pan Bóg. To On ukazał Mojżeszowi na górze Synaj wzór, w oparciu o który pracowali budowniczowie. Przybytek w swym materialnym kształcie przetrwał niewiele ponad 400 lat, a jego piękno w całej okazałości mogli podziwiać jedynie wybrani kapłani. Dla potomnych z owego wzoru ukazanego na górze przechowały się tylko dwa jego opisy (2 Mojż. 25-30 oraz 36-40), które świadczą o tym, że arcydzieło Bożej architektury przeznaczone było do podziwiania bardziej duchem niż zmysłami. Tak jak muzyk patrząc w partyturę potrafi wyobrazić sobie piękno zapisanego w niej skomplikowanego utworu, tak jak architekt patrząc na zapisany w liczbach projekt budynku umie wyobrazić sobie harmonię jego kształtów, tak i my spoglądamy w Biblię, by podziwiać piękno i harmonię Bożego arcydzieła.

Przybytek miał niewątpliwie znaczenie alegoryczne. Ukazywał on symboliczne znaczenie drogi, która miała być w przyszłości otwarta przez rzeczywistość ciała Chrystusowego (Kol. 2:17; Hebr. 10:20). Wiodła ona z obozu ogólnej świętości dzieci Bożych przez dziedziniec usprawiedliwienia, przyjaźni z Bogiem, do Miejsca Świętego – miejsca służby powołanego i wybranego kapłaństwa, aż po utracony raj nieskazitelnego życia za drugą zasłoną. Znaczenie tej alegorii pięknie opisane zostało przez C.T. Russella w broszurze „Cienie Przybytku lepszych ofiar”.

Oprócz ukazywania owej ogólnej proroczej alegorii, Przybytek swymi szczegółami konstrukcji oddziałuje na symboliczną wyobraźnię poprzez zapisane (1) kształty, (2) materiały, (3) kolory, (4) kierunki geograficzne oraz, co najważniejsze, (5) liczby. Owa symbolika ma znaczenie „cienia”, który nie tyle wskazuje na zarysy przyszłości, tak jak to ma miejsce w przypadku proroczej alegorii, co ukazuje duchową rzeczywistość, istniejącą równolegle z jej materialnym wyobrażeniem zawartym w opisie konstrukcji Przybytku. Tak jak na przykład symbol chrztu w wodzie ukazuje duchową rzeczywistość poświęcenia, jak chleb i wino w czasie Pamiątki ukazują duchową rzeczywistość

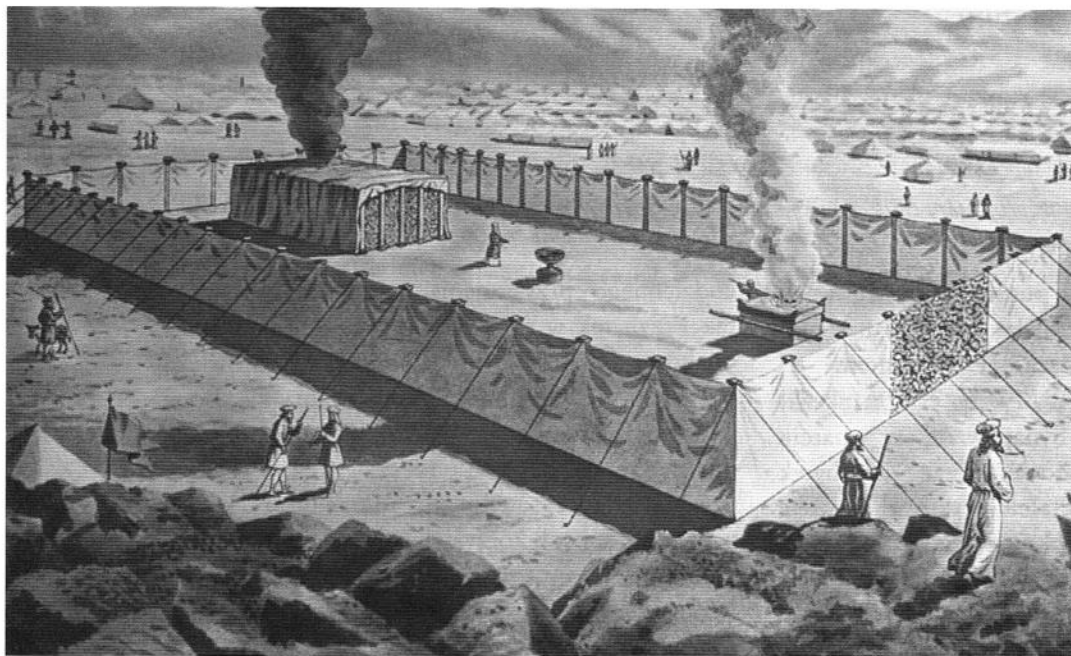
codziennego przyswajania sobie zasług Jezusa, tak Przybytek w swej ogólnej symbolice ukazuje duchową rzeczywistość kontaktu człowieka z Bogiem – sposobu komunikowania się Boga z człowiekiem oraz sposobu zbliżenia się grzesznika do Boga. Ta rzeczywistość duchowa przemawiała zarówno do Izraelitów, którzy w literalny sposób korzystali z usług Przybytku, jak i do każdego innego człowieka, który pragnąłby w dowolnym czasie i miejscu zbliżyć się do Boga, posługując się przy tym Pismem Świętym, a w nim między innymi dwoma opisami Przybytku.

Kształty

Zdecydowana większość elementów Przybytku skonstruowana jest na bazie prostokąta. Rozpoczyna się to od czterech części obozu i czworokątnego dziedzińca, poprzez kształt samego Przybytku, ołtarzy, stołu, arki, aż po zasłony i deski. Również liczba czterech przykryć Przybytku (lniane, wełniane, ze skór baranich i ze skór dzikiego zwierzęcia) oraz czterech słupów przy wejściu do Miejsca Najświętszego wspiera symbolikę liczby 4. Wyjątkami są: umywalnia, której kształt nie jest co prawda opisany, ale na podstawie opisu „morza” ze świątyni Salomona (1 Król. 7:23) domyślamy się, że była okrągła, oraz złoty świecznik.

Liczba cztery ukazuje harmonię przymiotów Bożych, ukazanych człowiekowi (por. Ezech. 1). Kształt czworokąta, w przypadku ołtarza wzmocnionego czterema rogami (2 Mojż. 27:2), ukazuje potęgę i wspaniałość Boga. Jedyny okrągły sprzęt dziedzińca odlany został z lusterek kobiet służących w Przybytku (2 Mojż. 38:8). Kobieta może być w Biblii symbolem zmysłowości, ciała, w przeciwstawieniu do umysłu, którego symbolem jest mężczyzna. Możliwe, że dlatego właśnie umywalnia była okrągła – kapłan obmywający nogi i ręce pozostawiał w niej ostatnie ślady cielesności i kontaktu z otaczającym światem.

Również złoty świecznik nie zawiera w swych kształtach czworokąta. Znacznie bardziej związany jest on z liczbą siedem, nie pojawiającą się w innych wymiarach Przybytku i jego sprzętów. Woda umywalni, zmywająca ostatki cielesności, jest jakby pozostałością „tego świata”, zaś światło



Przybytek. (Źródło: *Photo Drama Stworzenia*, 1914).

świecznika i jego olej, symbolizujące moc ducha świętego, jest pochodzenia niebiańskiego. Owe dwa żywioły „uśmiercającej” wody i „ożywiającego” ducha wiążą się w symbol chrztu z wody i ducha (Rzym. 6:4).

Materiały

W 2 Mojż. 25:3-7 wymienionych jest piętnaście materiałów potrzebnych do budowy i użytkowania Przybytku. Liczba 15 ma głęboką wymowę symboliczną i powiązać ją można z liczbą imienia Bożego w skróconej formie JaH (hebrajskie liczby 10 + 5), liczbą stopni do świątyni Ezechiela czy też przymiotów miłości wymienionych przez Pawła w 1 Kor. 13 (por. „The Herald” 6/04 p.7 „Deliverance”).

Najbardziej znane z materiałów są metale: złoto, srebro i miedź, które w znaczeniu alegorycznym odpowiadają boskiej, duchowej i ludzkiej naturze. W znaczeniu omawianej tutaj symboliki duchowej rzeczywistości mogą one mieć odpowiednio znaczenie dorobku moralnego (złoto), intelektualnego (srebro) i organizacyjnego (miedź). Do budowy Przybytku zużyto najwięcej srebra. Łączna waga złota i miedzi była mniejsza niż waga srebra (2 Mojż. 38:24). Cały Przybytek stał na srebrnych podstawkach, a zasłony ogrodzenia wisiały na srebrnych haczykach. Pokazuje to, jak ważne w konstrukcji naszego duchowego kontaktu z Bogiem jest intelektualne poznanie Boga – Prawda. Jednak w miejscu najświętszego kontaktu z Bogiem wszystko zrobione było ze złota. Dlatego, że to dorobek moralny, choć zbudowany

w oparciu o Prawdę, tak naprawdę decyduje o świętości naszego mieszkania z Bogiem.

Większość sprzętów i konstrukcji Świątyni było wykonanych właściwie z drewna powleczonego złotem. Drewno, jako rozwinęta forma trawy, jest materiałem nietrwałym, łatwopalnym i symbolizuje nietrwałość człowieczeństwa, które nadaje się do konstrukcji

Przybytku tylko po uszlachetnieniu go złotem dorobku moralnego. Również ołtarz miedziany wykonany był z drewna. Zaś miedź dorobku organizacyjnego, widoczna na dziedzińcu, tam gdzie duchowo spotykają się wszyscy wierzący, nadawała mu połysk i trwałość. Miedź poza dziedzińcem użyta została jeszcze tylko na podstawki do pięciu słupów przy wejściu do Miejsca Świętego oraz do wykonania haczyków spajających zewnętrzne okrycie Przybytku. Ukazuje to, że formy organizacyjne, spajające naszą społeczność, potrzebne są tylko od strony zewnętrznej, ludzkiej. Wewnątrz liczy się tylko złoto miłości. Tam gdzie jest miłość, tam nie potrzebne są organizacyjne „podpórki”.

Pozostałe materiały konstrukcyjne to sukna: fioletowe, czerwone, karmazynowe oraz białe (len i kozia wełna), skóry: baranie (farbowane na czerwono) oraz z jakiegoś dzikiego zwierzęcia (borsuka lub delfina) oraz kamienie szlachetne. Symboliczne znaczenie tych materiałów najlepiej wyjaśnia się poprzez kolory.

Oprócz materiałów konstrukcyjnych, wśród 15 darów wymienione są także oliwa oraz kadzidło – substancje konieczne do użytkowania Przybytku. Obrazują one moc ducha świętego – sposób oddziaływania Boga na człowieka – oraz modlitwę, czyli łączność człowieka z Bogiem, wyrażona w słowach, uczuciach oraz postawie.

Kolory

Dominującym kolorem w Przybytku była biel, zarówno wśród sukien, jak i metali (srebro). Kolor biały zawiera w sobie wszystkie inne kolory, jest to barwa ożywczego światła słonecznego. Biel jest

symbolem czystości, niewinności, sprawiedliwości (Izaj. 1:18; Obj. 19:8), ale także, poprzez srebrny kolor włosów – starości i dostojności (Dan. 7:9). Kolor czerwony – barwa krwi – jest symbolem życia. Jako karmazyn jest także symbolem grzechu (Izaj. 1:18), nieodłącznie związanego z upadłym życiem człowieka. Kolor niebieski, kolor nieba, jest symbolem duchowych elementów w życiu człowieka. Fiolet to zmieszanie elementu życia ziemskiego, związanego z grzechem, z elementami nieba. Pokonany grzech stanowi twórczy element konstrukcji kościoła, który dzięki temu może być miłosiernym współkapłanem. Również czerwony kolor miedzi nosi w sobie zarówno cechy życia ludzkiego, jak i grzechu. Miedź na obicie ołtarza całopaleń pochodziła z kadzielnic roty Korego (4 Mojż. 16:38).

Kierunki geograficzne

Oś przybytku przebiegała ze wschodu na zachód. Gdy człowiek został wygnany z raju, Pan Bóg postawił na wschód od Edenu dwóch aniołów strzegących drogi powrotu do drzewa żywota (1 Mojż. 3:24). Oznacza to, że Eden położony był na wschodzie (1 Mojż. 2:8), jego brama znajdowała się po wschodniej stronie, a człowiek wygnany na wschód wracać musiał do Boga ze wschodu na zachód. Droga ofiary z obozu do Przybytku była drogą powrotu do bramy raju, strzeżonej przez dwóch cherubinów, zobrazowanych przez złote figury na skrzyni przymierza oraz hafty na zasłonach. Odpowiada to także hebrajskiemu znaczeniu słowa „*Kedem*” (Strong #6924), które z jednej strony oznacza wschód, a z drugiej początek, przeszłość, starożytność (por. Mich. 5:2).

Oś północ-południe ukazuje dwoistość struktury materialnego świata. Każdej wartości odpowiada jej przeciwieństwo. Owa jedność przeciwieństw znajduje odzwierciedlenie w Przybytku w świeczniku stojącym po stronie południowej i stole ustawionym po stronie północnej. Stół dostarcza materialnego pokarmu, a świecznik niematerialnego światła. Obydwa elementy są niezbędne do życia, ale mają całkowicie odmienną strukturę. Również dwa cheruby na ubłagalni mogą sugerować znaczenie pewnej jedności przeciwieństw. Postawie Szatana przeciwstawiona jest postawa Jezusa (Filip. 2:6), śmierci Adama – zmartwychwstanie Syna Człowieczego (hebr. Ben-Adam). Wedle tradycyjnej starożytnej interpretacji kierunków, człowiek stoi nogami na północy, a głową wskazuje południe, a kierunki te wiążą się także z kolorami:

czerwony odpowiada północy, a następnie zgodnie z kolorami spektrum: żółty – wschodowi, zielony – południu, niebieski – zachodowi. Oznacza to że na osi północ-południe położone są dwa najbardziej przeciwne kolory – czerwony i zielony, które wzajemnie znoszą się do czarnego.

Liczby

Liczby to najobszerniejszy dział symboliki Przybytku. Najczęściej występującymi liczbami w wymiarach Przybytku są 3 i 5 oraz ich pochodne (30, 50, 15, 9, 25 itp.). Liczba 4 jest również mocno reprezentowana, ale raczej poprzez czworokątne kształty niż przez liczby jako takie. Przybytek miał wymiary 30 na 10 łokci. Dziedziniec – 50 na 100. Okalało go ogrodzenie powieszone na słupach stawianych co 5 łokci. Ołtarz miedziany miał wymiary 5 x 5 x 3. Deska do konstrukcji Przybytku o wymiarach 10 x 1,5 x 0,5 miała boczną powierzchnię 15 łokci kwadratowych. Deski te spojęne były trzema grupami drągów, po pięć drągów każda, razem 15 drągów. Zasłona do Miejsca Świętego zawieszona była na 5 słupach. Dziedziniec podzielony był na dwa kwadraty o powierzchni 50 x 50 łokci. Na jednym stał Przybytek w proporcjonalnej odległości 20 łokci od każdego boku, a na drugiej stała umywalnia oraz ołtarz o wymiarach górnej płyty 5 x 5. Powierzchnia bocznej ściany ołtarza miedzianego wynosiła 5 x 3 = 15 łokci kwadratowych. Również w wymiarach sprzętów Świątyni widać liczby pochodne od 3 i 5. Arka miała wymiary 1,5 x 1,5 x 2,5, gdzie 1,5 to połowa 3, a 2,5 to połowa 5. Stół miał wymiary 2 x 1 x 1,5, co daje łączną objętość 3 łokci sześciennych.

Liczba 3 wiąże się z wiecznością i z czasem w ogólności. Wieczność Boga określa Biblia przy użyciu trzech czasów: „Ten który był, który jest i który przychodzi”, czyli, który będzie (Obj. 4:8). Podział na trzy oznacza całkowity, wieczny rozpad (Obj. 16:18). Liczba 5 to liczba opisująca doskonałość ludzkiej natury. Człowiek ma pięć „zakończeń” (głowa, dwie ręce i dwie nogi), zgina się na pięć części (głowa, tułów, nogi do kolan, nogi do kostek i stopy), ma pięć zmysłów, którymi rozpoznaje świat, ma po pięć palców u każdej kończyny. Jest symetryczny, dlatego liczba 5 rozwija się do 10, na przykład w przypadku liczby palców. Tak więc Przybytek w swych wymiarach ukazuje wieczność Bożego czasu (liczba 3) w odniesieniu do doskonałości życia ludzkiego (liczba 5). W wymiarach Przybytku występuje wiele ciekawych zależności. Wewnętrzne wymiary Miejsca Świętego wynosiły 9 x 9 łokci.¹ Objętość

tego pomieszczenia o wysokości 10 łokci wynosiła zatem 810 łokci sześciennych. Objętość skrzyni przymierza o wymiarach 1,5 x 1,5 x 2,5 wynosiła 5,625. Owa dziwna liczba mieści się w 810 dokładnie 144 razy. Jeśli skojarzymy z tym całkowitą boczną powierzchnię złotych desek Przybytku – 1000 łokci kwadratowych (10 x 30 + 10 x 30 + 10 x 10), to w połączeniu otrzymujemy znaną z Objawienia liczbę. Miejsce Najświętsze otaczały 22 deski. Na ramionach świecznika znajdowały się 22 gałki. Jest to liczba liter hebrajskiego alfabetu, języka, w którym przekazane zostało Boże poselstwo dla człowieka. Dwa określone wymiarami sprzęty Miejsca Świętego mają łączną objętość 5 łokci sześciennych (2 x 1 x 1,5 + 1 x 1 x 2), która mieści się w objętości Miejsca Świętego – 1800 łokci sześciennych (9 x 10 x 20) dokładnie 360 razy. To tak jakby usługa modlitwy oraz spożywania Słowa Bożego winna mieć swoje miejsce w każdym dniu roku. Cały Przybytek spojony był 15 dragami. Miłość w ujęciu apostoła Pawła ma 15 cech (1 Kor. 13:4-7). To miłość oraz świętość spajają Przybytek w jedną całość. Liczba piętnaście pojawia się również w położeniu skrzyni przymierza, która stała na wysokości 15. słupka ogrodzenia dziedzińca. Zasłona wiodąca do Miejsca Świętego powieszona była na 5 słupach o miedzianych podstawkach, co obrazuje Kościół w ludzkiej naturze. Zasłona do Miejsca Najświętszego wisiała na 4 słupach, co ukazuje

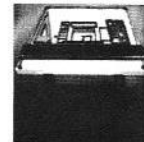
boską naturę Kościoła zbudowanego na srebrnych podstawkach mądrości Chrystusa (1 Kor. 1:30). Przybytek okryty był zasłoną z koziej wełny o łącznej powierzchni 1260 łokci kwadratowych (11 zasłon 30 x 4 łokcie, ale jedna złożona w pół, co daje łączne wymiary 30 na 42 łokcie). Przypomina to proroctwo o dwóch świadkach, prorokujących w worach przez 1260 dni (Obj. 11:3). Ołtarz na dziedzińcu wznosił się na wysokość 3 łokci. Jeśli uświadomimy sobie do tego wymiary dziedzińca 100 x 50, to przypomina nam to liczbę ryb w czasie połowu na jeziorze Genenezaret – 153 (Jan 21:11). Zaś do samych wymiarów dziedzińca nawiązał Pan Jezus w czasie cudu rozmnożenia chleba, gdy usadził 5000 ludzi w 100 rzędach po 50 osób (Mar. 14:1)

Z tych kilku przykładów widać, jak ogromny i interesujący materiał symboliczny kryje się w liczbach określających konstrukcję Przybytku. Widać w nim nie tylko charakter Bożych poczyznań względem człowieka, ale także cechy doskonałego człowieczeństwa, co pozwala nam lepiej zrozumieć zarówno Boga, jak i samego siebie. Nade wszystko zaś rozważając cudowną głębię symbolicznej konstrukcji Przybytku, wzmagą się w nas uwielbienie dla Boga, cudownego Architekta naszego zbawienia.

— Daniel Kaleta, Piotr Krajcer —

¹ Są dwie zasadnicze koncepcje ustawienia 8 desek zachodniej ściany Przybytku. Wedle jednej stały one w jednym szeregu, dając w sumie 12 łokci długości. Wtedy grubość deski musiałaby wynosić 1 łokieć, by postawione w poprzek deski ścian bocznych ustaliły wewnętrzną szerokość Przybytku na 10 łokci. Jednak deska o grubości 1 łokcia byłaby ogromnie ciężka i niepraktyczna do transportu. Druga koncepcja, do której przychylają się autorzy tego opracowania, mówi, że sześć desek ustawionych było w jednym rzędzie, określając wewnętrzną szerokość Przybytku na 9 łokci, zaś dwie pozostałe deski stały w narożnikach wzmacniając konstrukcję i określając wewnętrzną długość Miejsca Najświętszego także na 9 łokci. Wedle tej koncepcji deski miałyby 0,5 łokcia grubości, określając w ten sposób zewnętrzną szerokość Przybytku na 10 łokci, co potwierdza szerokość zewnętrznego okrycia – 30 łokci, które okrywałoby wtedy dokładnie cały Przybytek.

Świątynia Salomona



Oto niebios a niebios niebios nie mogą cię ogarnąć, a cóż dopiero ten dom, który zbudowałem?! — Król. 8:27.

Przybytek który towarzyszył Żydom w czasie ich wędrówki na puszczy, przedstawiał głównie treści związane z Kościołem i jego rozwojem w czasie Wieku Ewangelii. Świątynia Ezechiela, która nigdy nie została zbudowana przedstawiała dzieło jakie sprawować będą wierni podczas błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w czasie tysiącletniego królowania Chrystusa, Wieku Tysiąclecia, oraz w czasie całej wieczności jaka potem nastąpi.

Świątynia Salomona stanowi natomiast pomost łączący dzieło Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia.

Znaczenie tej budowli ma stanowić pożytek dla Chrześcijan w Wieku Ewangelii: „Myśmь bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” (2 Kor. 6:16, por. 3 Moj. 26:12, 2 Moj. 29:45, Jer. 31:1, Ezech. 37:27).

Budując Dom Boży

Wielkim marzeniem Króla Dawida było wybudować dom poświęcony Panu. Jednakże Bóg tak przemówił do niego przez proroka: „Tak mówi Pan: Nie ty zbudujesz mi dom, abym w nim mieszkał, gdyż nie mieszkałem w świątyni od dnia, kiedy wyprowadziłem Izraela, aż do dnia dzisiejszego, ale przechodziłem z namiotu do namiotu i z przybytku do przybytku” (1 Kron. 17:4-5).

W czasie całego Wieku Ewangelii, Chrześcijanom towarzyszyła pokusa zbudowania Panu domu – denominacji składającej się wyłącznie z jego ludu, z pominięciem wszystkich innych. Z biegiem czasu, za każdym razem zwyciężała hierarchia i przejmowała kontrolę nad sumieniem członków, a niekiedy również wszystkich innych. Przejawianie indywidualnego sumienia względem Pana wywoływało zwykle ekskomunikę, wyłączenie, lub ich równoważniki. Jednakże duch Pana działał dalej, a szczerzy Chrześcijanie czynili wysiłki aby zebrać się wspólnie w kolejnym wysiłku oddania mu czci. Jednakże czasy Salomona wskazują na okres Wieku Tysiąclecia, kiedy to wierny Kościół będzie skompletowany i razem ze swym Panem Jezusem Chrystusem utworzy prawdziwą Świątynię Pana. Wówczas to wszystkie rodzaje ziemi mogą zbliżyć się do tej „Świątyni” aby otrzymać błogosławieństwo.

„W czterysta osiemdziesiąt lat po wyjściu synów izraelskich z ziemi egipskiej, w czwartym roku a miesiącu drugim panowania Salomona nad Izraelem, w miesiącu Ziw, zaczął Salomon budować świątynię Panu” (1 Król. 6:1). Werset ten stanowi łącznik pomiędzy budową świątyni Salomona, a wyjściem Izraela z Egiptu, które samo w sobie jest obrazem na wyzwolenie ludzkości z grzechu, chorób, smutku i śmierci obecnego wieku do zmartwychwstania i życia w królestwie Chrystusa. Dlatego też rozwój Chrystusa i jego Kościoła jako nowego kapłaństwa odbywa się obecnie w celu zbawienia ludzkości w wieku Tysiąclecia.

Jednakże sam Król Dawid przygotował dla Salomona materiały do wykorzystania w czasie budowy świątyni: „Oto ja, przy całej mojej udręce przygotowałem dla świątyni Pana sto tysięcy talentów złota, srebra zaś milion talentów, a spiżu i żelaza tyle, że ich zważyć nie można, bo ich tak dużo, również drzewo i kamienie przygotowałem, a ty możesz do tego jeszcze dokładać. Masz także wielu robotników, kamieniarzy i ludzi do obróbki kamienia i drzewa, wszelkich mistrzów do każdej roboty, w złocie, w srebrze, w spiżu i żelazie, bez liczby. Wstań więc i rób, a Pan niech będzie z tobą” (1 Kron. 22:14-16).

Szkoła Chrystusowa odbywa się teraz. Jej doświadczenia uczą nas, w jaki sposób przekładać teorię na praktykę. Musimy nauczyć się być ubodzy duchem, płakać nad upadkiem i czynami bezbożnymi, zwłaszcza tymi popełnianymi w imieniu Boga; musimy nauczyć się głodu i pragnienia sprawiedliwości, okazywania miłosierdzia; musimy okazać się czystymi w sercu, czynić pokój, przyjmować prześladowania dla sprawiedliwości bez słowa skargi, okazywać życzliwość nawet naszym wrogom. Jeżeli uważnie przyswoimy sobie te lekcje, ukończymy tę szkołę i zostaniemy uznani za gotowych do podjęcia przyszłej pracy. Będziemy się nią cieszyć, nigdy się nią nie znużymy i nigdy nie spoczniemy.

Salomon i Hiram

Hiram, król Tyru, był przyjacielem Króla Dawida, zaś po jego śmierci żył w pokoju z Salomonem, mówiąc: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który stworzył niebo i ziemię, że dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i rozumnego, który chce wznieść świątynię Panu, dla siebie zaś

pałac królewski” (2 Kron. 2:11, por. 2 Sam. 5: 11, 1 Król. 5:1-12). Hiram dostarczył zręcznych cieśli z Sydonu oraz doskonałych kamieniarzy z Gembal, aby zaopatrzyć świątynię w najlepsze cedry oraz fundamenty. Wydawać by się mogło zaskakujące, że większość materiałów na świątynię pochodziło z krajów pogańskich, jednakże może to wskazywać na fakt, że większość duchowego Izraela pochodzić będzie z pogan.

Początkowo Tyr był kolonią Tiras, albo Tracji (1 Moj. 10:2), podobnie jak czynił to Rzym oraz pozostała część wybrzeża Morza Tyreńskiego na zachodzie. Oznacza to, że Tyr pochodził od Jafeta. Sydon i Gembal pochodzili z Kanaanu, a zatem wywodzili się od Chama (1 Moj. 10:6,15). Skoro zatem Izrael pochodził od Sema, wszyscy trzej synowie Noego byli reprezentowani podczas budowy świątyni Pana.

O Baranku Bożym św. Jan tak pisze: „I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi” (Obj. 5: 9-10). Być może wzrastamy myśląc: „Mój lud jest najlepszy!”. Dzieje się tak dopóki nie spotka nas jakieś nieszczęśliwe doświadczenie ze strony kogoś „z mojego ludu”. Ciało Chrystusowe składa się z ludzi z „każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu”.

Budowa świątyni Bożej polega na pracy zespołowej, współpracy ze wszystkimi którzy starają się ukształtować swe życie na wzór charakteru Jezusa Chrystusa: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1).

Bezgłówna budowa

„Świątynię zaś budowano z kamieni gotowych, przyciosanych już w kamieniołomach, tak iż w czasie budowy w świątyni nie było słychać w niej młotów czy siekier, w ogóle żadnego narzędzia żelaznego” (1 Król. 6:7). Szkolenie każdego członka Oblubienicy Chrystusowej, prawdziwego Kościoła, odbywa się teraz, w czasie Wieku Ewangelii. Wszyscy oni muszą być ukształtowani dla określonego dzieła w Ciele Chrystusowym. Każdy z nich musi oczyścić się z jakiegokolwiek pożądania grzechu, nakierować swe wysiłki na oddanie czci Bogu, a nie sobie oraz nauczyć się miłować nawet swych wrogów. Rozwój charakteru musi być ukończony w kamieniołomie obecnego złego świata, aby następnie każdy

członek świątyni pasował dokładnie w miejscu, do którego został przygotowany. W przeciwnym razie zostanie odrzucony, a ktoś inny właściwie ukształtowany zajmie jego miejsce. Między wzbudzonymi członkami Ciała Chrystusowego, świątyni nadchodzącego wieku, nie będzie miejsca na dysharmonię.

Poświęcenie i ukończenie Świątyni

Pierwszym tygodniem poświęcenia Świątyni Salomona był tydzień wyznaczony na siedmiodniowe Święto Sukkoth (Święto Szałasów – 3 Moj. 23:33-36). To coroczne święto obchodzono w siódmym miesiącu, Tishri (nazywanym również Ethanim), miesiącem na początku jesieni. Z powodu tej szczególnej okazji, tydzień był podwajany; trwał od pełni księżyca do momentu, kiedy ten nie zniknął, od 15-go do 28-go dnia tego miesiąca.

Trzy dni później rozpoczynał się ósmy miesiąc, Marheshvan (Bul), miesiąc, w którym świątynia została ukończona (1 Król. 6:38; 8:2). Świątynia zatem była poświęcona zanim została ukończona. Analogicznie w Objawieniu, świątynia została otwarta (Obj. 15:5,8), a później dokończona, na znak czego zostały wypowiedziane słowa: „(...) Stało się” (Obj. 16:17). Podobnie przy powrocie naszego Pana, święci, którzy zasnęli w śmierci zostaną wzbudzeni na jakiś czas przed zebraniem Kościoła.

W pierwszy dzień poświęcenia, dym wypełnił świątynię: „(...) obłok napełnił przybytek Pański, tak iż kapłani nie mogli tam ustać z powodu tego obłoku, aby pełnić swoją służbę, gdyż chwała Pańska napełniła świątynię Pańską” (1 Król. 8: 10,11); „I napełniła się świątynia dymem od chwały Bożej i mocy jego, i nikt nie mógł wejść do świątyni, dopóki nie dopełni się siedem plag siedmiu aniołów” (Obj. 15:8).

W podobny sposób wzbudzenie śpiących świętych przy powrocie naszego Pana nie daje jeszcze nowym kapłanom przyzwolenia na wykonywanie błogosławieństw Nowego Przymierza, ani ludzie tego świata nie otrzymują obiecanych błogosławieństw przeznaczonych dla wszystkich rodzajów ziemi; aż do chwili kiedy klasa kapłańska nie zostanie w całości zebrana pod koniec tego wieku.

Siedmiodniowe Święto Szałasów miało zapowiadać Chrystusowe Królestwo Tysiąclecia (Zach. 14:16-20), prowadzące do świętego zgromadzenia w ósmym dniu. Jednak przy tej okazji, Salomon zarządził dodatkowy tydzień poświęcenia przed ósmym dniem. Można zatem przypuszczać,

że kolejne siedem dni przedstawiają czas po tym jak Szatan zostanie zniszczony, doskonale wieki przysze (1 Król. 8:65,66).

W porównaniu do Przybytku

Świątynia ma wiele wspólnego z poprzedzającym ją Przybytkiem. Miejsce Święte i Najświętsze miały ten sam kształt, służył tam najwyższy kapłan, zabijany był tam baranek paschalny, sprawowano tam coroczne ofiary Dnia Pojednania; lud przynosił tam również swe ofiary. Najwyższy kapłan przedstawiał Chrystusa (i/lub Kościół jako Jego ciało – Hebr. 4:14,15; 3 Moj. 16; Zach. 3:1-5), który wchodził do Miejsca Najświętszego poprzez zmartwychwstanie w duchowej naturze. Baranek Paschalny przedstawiał ofiarę Jezusa, Dzień Pojednania ofiarę Jezusa i Kościoła (mimo że Kościół nie dodaje żadnej wartości do pojednania), a ofiary składane przez lud obrazują rzeczy dotyczące świata w nadchodzącym tysiącletnim królestwie Chrystusa.

Istnieją również pewne znaczące różnice. Świątynia wzniesiona została na fundamentach. Wielkie i drogie kamienie przeznaczone na fundamenty z całą pewnością przedstawiają dwunastu apostołów, których świadectwa są natchnione i godne zaufania (1 Król. 5:17; Obj. 21:14). Dom świątynny został zbudowany z cedru, podczas gdy deski i poprzeczki Przybytku były pokryte złotem (1 Król. 6:9; 2 Moj. 36:34). Drzewo cedrowe jest trujące dla termitów i innych owadów; natomiast złoto jest jedynym metalem, który nie posiada trwałego tlenku w żadnej temperaturze, a zatem nie jest podatne na korozję. Oba materiały są trafnymi symbolami nieśmiertelności natury duchowej, która kojarzona jest z Miejscem Najświętszym (Hebr. 9:23-26).

W Świątyni znajdował się odrębny przedsionek przed Miejscem Świętym, czego nie było w Przybytku. Przedsionek zajmował pierwsze dziesięć łokci przed wejściem do Miejsca Świętego; jego szerokość wynosiła natomiast dwadzieścia łokci (łączna szerokość miejsca Świętego i Najświętszego, 1 Król. 6:2-3). Są to wymiary unoszącego się zwoju opisanego w prorocztwie Zachariasza oraz prawdopodobnie zwojów ksiąg z Księgi Objawienia i Ezechiela (Zach. 5:2-4; Obj. 5:1-5; 6:1 do 8:1; Ezech. 2:9 do 3:3). W każdym przypadku, wszystkie przykłady pojawiają się w odniesieniu do sądu: „I przywrócę ci twoich sędziów jak niegdyś, i twoich radców jak na początku. Potem nazywać cię będą grodem sprawiedliwości, miastem wiernym” (Izaj. 1:26). Sądy Boże są

bodźcem do uczenia się o sprawiedliwości: „(...) bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9).

„(...) I panował pokój między Chiramem i Salomonem; zawarli też z sobą przymierze” (1 Król. 5:12). Okres tysiącletniego pokoju został przedstawiony przez Melchizedeka, króla Salemu, Kapłana Boga Najwyższego, którego imię oznacza „król sprawiedliwości” i którego tytuł królewski oznacza „król pokoju” (1 Moj. 14:18; Hebr. 7:1,2). Melchizedek ściśle obrazuje Jezusa Chrystusa „(...) i nazwą go: (...) Księżę Pokoju” (Izaj. 9:5).

Lekcje na dziś

Nasza wiedza na temat świątyni ma wartość tylko wtedy, kiedy możemy ją wcielić w praktykę i faktycznie to czynimy. Świątynia Salomona dostarczyła typy i zapowiedzi lepszych rzeczy i czasów. Jakikolwiek byłyby nasze grzechy, czy mankamenty, wszyscy potrzebujemy miłosierdzia: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Im bardziej jesteśmy świadomi naszych mankamentów, tym bardziej widzimy potrzebę pomocy i wstawiennictwa za nami naszego odkupiciela, Jezusa Chrystusa i tym bardziej musimy być cierpliwi i tolerancyjni wobec słabości innych ludzi.

Oddany Chrześcijanin pracuje w obecnym wieku na to, żeby stać się łaskawym kapłanem w nadchodzącym wieku. Czy inni mogą zatem dzisiaj liczyć na naszą łaskę? „Wyrwując ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało” (Judy 22:23). Istnieją trzy przypadki:

1. Jedni się wahają, zastanawiają czy czynić dobro, czy zło. Wobec takich należy być łaskawym i zachęcać do walki z pokusami (2 Tym. 2:24-26).
2. Należy zwracać się bardziej bezpośrednio do tych, którzy mają zamiar uczynić coś złego.
3. W stosunku do tych, którzy już zgrzeszyli, należy być miłosiernym i pamiętać, że my też możemy ulec pokusom (Gal. 6:1). Jest to podstawa myśli: „Nienawidzić grzechu, ale nie grzesznika”.

Ostatecznym celem żywej świątyni jest to, że: „(...) jeśli kto spośród was zboczy od prawdy, a ktoś go nawróci, niech wie, że ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów” (Jak. 5:19,20).

— James Parkinson —



Wezwanie do działania

I przyjdą z dalekich stron, i wezmą udział w budowie świątyni Pana. Tak poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was. A to się stanie, jeżeli naprawdę słuchać będziecie głosu Pana, waszego Boga — Zach. 6:15.

O d czasów położenia fundamentów pod świątynię, która miała zastąpić świątynię Salomona, minęła ponad dekada. Troska o prywatne sprawy w połączeniu z silną opozycją ze strony miejscowej ludności powoli zagasiły żar pierwszej gorliwości.

W tej właśnie sytuacji na scenie pojawia się prorok Aggeusz. Historyk Marcus Dods pisze: „Żaden inny prorok nie pojawił się w bardziej krytycznym punkcie historii swego narodu, co więcej, żaden inny prorok nie odniósł większego sukcesu” (International Standard Bible Encyclopedia).

Misja Aggeusza, podobnie jak zadanie współczesnego mu Zachariasza, miała na celu pobudzenie religijnej gorliwości Żydów którzy powrócili z niewoli Babilońskiej w odpowiedzi na edykt Cyrusa (Ezdr. 1:1-3).

Tło – Agg. 1:1

Drugiego roku króla Dariusza, w szóstym miesiącu, pierwszego dnia tegoż miesiąca doszło przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judei, i do arcykapłana Jozuego, syna Jehosadaka, słowo Pana tej treści...

Król Dariusz o którym tu mowa nie powinien być mylony z Dariuszem Medem z Dan. 5:31; raczej chodzi tu o Dariusza Hystaspisa, następcy Cambysego z okresu ok. piętnastu lat później. Aggeuszowi przypadło w udziale wszczęcie reformy w Jerozolimie i pobudzenie pierwszej gorliwości, która skłoniła lud do położenia fundamentów świątyni. Podobny charakter miała Wielka Reformacja, która położyła fundamenty duchowej świątyni Bożej, lecz pozostawiła dzieło niedokończone aż do czasu drugiej obecności Chrystusa.

Jeżeli mielibyśmy określić czas tegoż proroctwa według kalendarza religijnego, rozpoczynającego się w miesiącu Nisan, to przypadłoby ono na miesiąc Elu (Sierpień – Wrzesień). Zarówno Ezdrasz jak i Nehemiasz zdają się używać kalendarza opartego na miesiącu Nisan, podobnie jak czynili to współcześni im Babilończycy i Persowie.

Był to korzystny czas na proroctwo, ponieważ zbiór owoców dopiero miał nadejść w swej pełni, dając czas na pracę przy świątyni. Myśl o zbiorach była silnie zakorzeniona w umysłach i do niej to odwołuje się również prorok w swym proroctwie. Pierwszy dzień miesiąca odpowiadać może zwykłemu świętu nowiu. Działalność Zachariasza rozpoczyna się w dwa miesiące później, gdy wznoszenie świątyni się już rozpoczęło.

Aggeusz kieruje swe posłannictwo do dwóch osób, które mają pozycję umożliwiającą im kierowanie ludźmi w wielkim dziele odbudowy Domu Pańskiego: Zorobabela, prawnego dziedzica tronu Dawidowego, oraz do Jozuego, Najwyższego Kapłana. Zorobabel nazywany jest tutaj „namiestnikiem Judei”, ponieważ tytuł królewski przysługiwał nadal perskiemu monarsze, który panował nad całym imperium.

Jeżeli historyk Józefus oraz apokryficzna księga Ezdrasza mają rację, to Zorobabel był przyjacielem Dariusza Hystaspisa. Opis mówi, że z powodzeniem wziął on udział w konkursie zorganizowanym przez Dariusza, który polegał na odgadnięciu, co jest najpotężniejszą rzeczą na ziemi: wino, królowie, kobieta czy prawda. Zorobabel stwierdził, że najsilniejszą z wszystkich jest prawda i w nagrodę został nazwany „kuzynem” króla; zostało mu również udzielone pozwolenie na udanie się do Jerozolimy w celu budowy świątyni (1 Ezdrasza 3,4).

Hebrajskie wyrażenie przetłumaczone jako „przez” dosłownie oznacza „w rękach (kogoś)”, co jeszcze bardziej uwydatnia fakt, że rzeczywistym autorem proroctwa był Bóg, zaś Aggeusz działał jako posłaniec Jehowy.

„Jeszcze nie nadszedł czas” – Agg. 1:2

Tak mówi Pan Zastępów: Lud ten mówi: Jeszcze nie nadszedł czas odbudowy domu Pana.

Zniechęcenie to mogło być wynikiem zakazu odbudowy świątyni, jaki wydany został przez Artaxerksesa (Ezdr. 4:23,24). Jako że zakaz ten nie został uchylony, wygnancy

którzy powrócili z niewoli uważali, że każda próba odbudowy świątyni zakończy się przymusowym zatrzymaniem.

Śpiewacy z rodu Asafa (Ezdr. 2:41) są ogólnie uznawani za twórców słów Psalmu 74, rozpamiętującego ten zakaz. Godne zwrócenia uwagi są podobieństwa pomiędzy treścią psalmu a warunkami po powrocie z wygnania. Co ważne, słowa to okazały się również prorocze w stosunku do zburzenia Świątyni Heroda w roku 70 n.e.; a także odnośnie niewoli prawdziwego Kościoła w wielkim pozaobrazowym Babilonie opisanym w Księdze Objawienia. Oto ten Psalm:

„Skieruj kroki swoje ku ruinom, które od dawna leżą” (werset 3) – odpowiednik spustoszenia opisanego w 2 Kron. 36:19-21.

„Wróg wszystko spustoszył w świątyni!” (werset 3) – odpowiednik zakazu odbudowy świątyni, który był egzekwowany przez miejscową ludność.

„Zatknęli sztandary swoje” (werset 4) – Otoczenie Jerozolimy, poszukiwanie sposobności do zastraszenia ludzi odbudowujących świątynię.

„Puścili z dymem świątynię twoją” (werset 7) – Opis zniszczenia świątyni przez Nabuchodonozora.

„Niechaj uciśniony nie wraca ze wstydem” (werset 21, BT) – Powrót po dziesięcioleciach spędzonych w niewoli w Babilonie.

Lud oczekiwał wówczas znaku do podjęcia odbudowy: „Już nie widać naszych znaków i nie ma proroka; a między nami nie ma, kto by wiedział, jak długo” (Ps. 74:9, BT). Najwyraźniej spodzielali się oni otrzymać jakiś ponadnaturalny znak od Pana, jako wskazówkę do rozpoczęcia pracy. W czasie powrotu z wygnania nie było między nimi powszechnie uznanego proroka, który podtrzymywał by ich gorliwość wymaganą dla leżącego przed nimi zadania. Lecz teraz był między nimi nie jeden, lecz dwóch proroków – Aggeusz i Zachariasz, którzy ogłosili nadejście czasu odbudowy świątyni. Żaden z nich nie wahał się ogłosić tego wezwania.

Priorytety – Agg. 1:3-4

Wtedy doszło przez proroka Aggeusza słowo Pana tej treści: Czy już czas dla was na to, abyście mieszkali w domach wykładanych tafelkami, podczas gdy dom Pana leży w gruzach?

Lud pozostawił dom Pana w nieukończonym stanie i zajął się gospodarowaniem w ziemi obiecanej. Nie tylko że budowali oni domy dla swoich rodzin, lecz również je przystrajali. Do „wykładania” domów niejednokrotnie używano wówczas drzewa cedrowego, zarówno z uwagi na jego piękno jak i z uwagi na jego aromat (por. Jer. 22:14). Najwidoczniej, ci którzy powrócili jako pierwsi cieszyli się powodzeniem finansowym w Babilonie i teraz wykorzystywali swe bogactwo na opłacenie luksusowego stylu życia.

Problemem nie był dobór materiałów używanych do wykańczania domów, lecz okoliczność, że czynności te wykonywane były w czasie gdy dom Pana był niewykończony. Była to kwestia priorytetów.

To samo pytanie niejednokrotnie staje przez Pańskimi naśladowcami: Co jest ich pierwszorzędnym celem: ozdoby czy dzieło Pana i stan Jego świątyni?

Zważcie, jak się wam powodzi – Agg. 1:5-6

Otóż teraz tak mówi Pan Zastępów: Zważcie, jak się wam powodzi! Siejecie wiele, lecz mało zbieracie, jecie, lecz nie do syta, pijecie, lecz nie gasicie pragnienia, ubieracie się, lecz nikt nie czuje ciepła; a kto pracuje by zarobić, pracuje dla dziurawego worka.

Przekład Rotherhama w dobry sposób oddaje znaczenie napomnienia „zważcie, jak się wam powodzi”. W tłumaczeniu tym, słowa te brzmią „przyłóż swe serce do swego doświadczenia”, jak gdyby prorok pytał: „co takiego przyniósł ci wybór tego postępowania?”

Praca na polu dawała mizerne rezultaty. Nie wystarczało pokarmu ani napoju. Odzienie nie zapewniało ochrony przed chłodem nocy. Bogactwo wyniesione z Babilonu okazywało się bardzo ulotne, jak monety umieszczone w dziurawym worku.

„Wejrzyjcie w swe serce” — nawołuje prorok — „w tych doświadczeniach, jaką naukę z nich wynosicie?” Grzech nie tkwił w podejmowaniu złych decyzji, lecz w braku wyciągania wniosków i nie zważaniu na konsekwencje. Kain nie został ukarany za to, że złożył złą ofiarę, lecz za to, że nie pragnął zrozumieć dlaczego Bóg przyjął ofiarę jego brata i nie ujarzmił zawistnego gniewu który zaowocował pierwszym w historii morderstwem.

Powtórne „Zważcie, jak się wam powodzi!” – Agg. 1:7

Tak mówi Pan Zastępów: Zważcie, jak się wam powodzi! Idźcie w góry, sprowadźcie drzewo i budujcie dom, a upodobam go sobie i ukażę się w nim w chwale – mówi Pan! Liczyliście na wiele, lecz oto jest mało, a gdy to przyniesliście do domu, zdmuchnąłem to. Dlaczego? – mówi Pan Zastępów. Z powodu mojego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was gorliwie krząta się koło własnego domu. Dlatego niebo zatrzymało swoją rosę nad wami, a ziemia zatrzymała swoje plony. Sprowadziłem też posuchę na kraj i na góry, na zboże, na moszcz i oliwę, na wszystko, co ziemia wydaje, na ludzi i bydło, i na wszelką pracę rąk.

Powtarzając swe wezwanie, Aggeusz zdaje się wskazywać na fakt, że nie wystarcza zrozumieć naukę, lecz należy również działać według jej wskazówek. Myśl tę wyraża również Nowy Testament słowami „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się” (Dz. Ap. 3:19). Prorok wzywa lud do działania, do wznowienia budowy na pewnym fundamencie, jaki wcześniej został położony. Ta świątynia nie miała być budowana z cedrów importowanych z Libanu, nie mieli przy niej pracować zręczni rzemieślnicy udostępnieni przez króla Tyru. Lud miał dostarczyć swe własne materiały. Miała to być prawdziwie narodowa świątynia.

Podobnie ma się sytuacja z świątynią duchową. Reformacja położyła jedynie fundamenty jedyne go autorytetu Biblii i kapłaństwa wszystkich wierzących. Usprawiedliwienie, które nie może być osiągnięte poprzez uczynki, miało być dostępne dzięki łasce przez wiarę. Ale to były jedynie fundamenty. Wieki później, dzieło żniwa miało budować strukturę prawdy na tych podstawowych zasadach.

Materiały do budowy tej świątyni nie miały być sprowadzane z królestwa Szatana, z „królestwa Tyru”, lecz miały być rezultatem ciężkiej pracy w poszukiwaniu na nowo prawd, które miały być wznoszone na podstawach położonych za czasów Reformacji.

Zaniechanie wznoszenia tegoż budynku po uformowaniu się ruchu protestanckiego było spowodowane przesłankami podobnymi do przyczyn, dla których Izraelici zaprzestali budowy świątyni: poszukiwaniem osobistego dobrobytu zamiast kontynuowania dzieła o jakie chodziło Bogu. Oczekiwali oni obfitych plonów, lecz Jehowa unicestwił ich wysiłki poprzez wielką suszę wywołaną silnymi, pustynnymi wiatrami. Targum określa tę klęskę jako „zesłałem

na nie przekleństwo”, co sugeruje wystąpienie zgnilizny lub plagi owadów. To, co udało się zebrać z pól, przynosili do swych domów aby powiększyć swe bogactwo.

Prorok zwraca ich uwagę na inny kontrast. Podczas gdy budowa domu Bożego posuwała się naprzód niezwykle wolno, „każdy z was gorliwie krząta się koło własnego domu.” Niektóre hebrajskie manuskrypty używają tutaj słowa *ratsab* (Strong # 7521), oznaczającego „szukać zadowolenia”, co wskazywało by na fakt, że większą przyjemność sprawiał im ich stan niż szukanie Boga.

Werset 9 opisuje widoczne objawy ich problemów (utrata plonów), zaś wersety 10 i 11 wskazują na niewidzialną tego przyczynę (Bóg który sprowadza suszę). Prorok w oratorski sposób podkreśla ten fakt, używając hebrajskiej homofonii. Określenia „susza” (*choreb*, Strong #2721) oraz „stracić” (*chareb*, Strong #2720) mają niemal identyczne brzmienie. Oznacza to, że pozostawienie domu Bożego niejako na straconej pozycji (*chareb*) jest w mocny sposób skontrastowane ze sprowadzeniem suszy (*choreb*).

Zachęta do działania – Agg. 1:12-15

Wtedy Zorobabel, syn Szealtiel, i arcykapłan Jozue, syn Jehosadaka, oraz cała reszta ludu wysłuchali głosu Pana, swojego Boga, i słów proroka Aggeusza, gdyż to Pan, ich Bóg, go posłał i lud przejął się lękiem przed Panem. Aggeusz zaś, poseł Pana, pełniąc poselstwo Pana, tak mówił do ludu: Jam jest z wami – mówi Pan. Wtedy Pan poruszył ducha Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judei, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Jehosadaka, i ducha całej reszty ludu, tak że przyszli i podjęli pracę koło domu Pana Zastępów, swojego Boga, dnia dwudziestego czwartego, miesiąca szóstego, w drugim roku króla Dariusza.

Posłannictwo Aggeusza przyniosło oczekiwane rezultaty. Na przestrzeni zaledwie trzech tygodni (okres czasu jaki prawdopodobnie wystarczał, aby zakończyć żniwa), lud wraz ze swymi przywódcami, Zorobabelem i Jozuem, zostali tak poruszeni jego prorocstwem, że chętnie poświęcili swój czas na podjęcie wielkiego dzieła, jakie przed nimi leżało, a którego realizacja miała trwać przez cztery kolejne lata (Ezdr. 6:15, 4:24).

Ton wypowiedzi prorockiej przechodzi od napomnienia do zachęty: „Jam jest z wami — mówi Pan”. W kolejnym miesiącu Zachariasz pomoże ukierunkować entuzjazm ludu.

W ciągu zaledwie dwudziestu siedmiu dni powstał szkielet świątyni (Agg. 2:1). Gdy lud, zwłaszcza straszy wiekiem, który pamiętał chwałę świątyni Salomona zniszczonej przez Nabuchodonozora, widział skromność nowej, szlochał. Korzystając z ostatniego dnia Święta Szałasów, prorok zapewnił ich, że w słusznym czasie ów dom stanie się jeszcze bardziej wspaniały, niż ten, który został zniszczony (Agg. 2:9).

Przepowiednia ta spełniła się za czasów Heroda, który wzniósł wspaniałą świątynię, rozbudowując tę, którą lud za czasów Aggeusza tak pilnie wznosił. To właśnie tę świątynię zaszczylił swą obecnością Jezus z Nazaretu, Syn Boży. Proroctwo to znajdzie swe wypełnienie w najpełniejszym sensie w czasie królestwa Chrystusowego, kiedy to literalna świątynia nie będzie już więcej potrzebna: „albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek” (Obj. 21:22).

Ostateczne posłannictwo miało miejsce dwa miesiące później, w połowie grudnia. Miało ono dwa cele: po pierwsze, ostrzec lud przed postępowaniem, które odsunęłoby go od Boga, a po drugie, oddalić od niego przygnębienie poprzez przedstawienie obfitych błogosławieństw, które miały szybko nadejść jako nagroda za ich pokutę i posłuszeństwo.

Również i my, w tych dniach ostatnich, winniśmy baczyć aby pilnie wykonywać swą pracę nad wykończeniem duchowej świątyni Pańskiej, „albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor. 3:17). Powinniśmy przyjąć do siebie słowa Dawida skierowane do budowniczych pierwszej świątyni: „Zabierz się dzielnie do dzieła!” (1 Kron. 28:10). Obyśmy twierdząc odpowiedzieli na wezwanie tych, którzy poszukują chętnych do podjęcia tej pracy: „A kto gotów dzisiaj okazać szczodłą dłoń dla Pana?” (1 Kron. 29:5).

Niech wyruszy do Jeruzalemu...

W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla perskiego, aby się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, żeby ogłosił ustnie, a także pisemnie w całym swoim królestwie, co następuje:

Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios, On też rozkazał mi, abym zbudował mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie.

Kto więc spośród was należy do jego ludu, niech jego Bóg będzie z nim! Niech wyruszy do Jeruzalemu, które jest w Judzie, i niech buduje świątynię Panu, Bogu izraelskiemu. To jest bowiem ten Bóg, który jest w Jeruzalemie.

Wszystkich tych więc, którzy się zachowali w jakiegokolwiek miejscowości, gdzie byli przychodni, niech wesprą mieszkańcy tych miejscowości srebrem i złotem, mieniem i bydlętem, nie licząc daru dobrowolnego dla świątyni Bożej w Jeruzalemie.

Wyruszyli więc w drogę naczelnicy rodów z Judy i Beniamina, kapłani i Lewici, wszyscy, których ducha pobudził Bóg, aby pójść budować świątynię Pana w Jeruzalemie.

Ezdr. 1:1-5



Świątynia Ezechiela

Synu człowieczy, patrz twoimi oczami i słuchaj twoimi uszami! Zwróć uwagę na wszystko, co ci pokażę; gdyż sprowadzono cię tutaj, aby ci to pokazać. Zwiastuj domowi izraelskiemu wszystko, co widzisz! — Ezech. 40:4.

Ezechiel był prorokiem niewoli Babilońskiej. Był to wielki i wspaniały mąż Boży. W czasie jego życia dane mu było od Boga zobaczyć kilka interesujących wizji, włączając w to wizję kół wozu oraz suchych kości powracających do życia. Później zobaczył spektakularną wizję miasta, którego budowniczym i twórcą był Bóg.

Wizje te były źródłem nadziei i otuchy, ponieważ w tamtym czasie Ezechiel był jeńcem w niewoli Babilońskiej a one dotyczyły kraju jego przodków. Były one uosobieniem oczekiwania, że Izrael pewnego dnia powróci do ziemi świętej i zbuduje nową świątynię, że stanie się ponownie ludem Bożym.

Z uwagi na fakt, że wizja ta zawiera wiele szczegółów a częściowo z powodu trudnego języka biblii King James Version, która niejednokrotnie używa słownictwa sprzed kilkuset lat, opis świątyni Ezechiela uważano za przedmiot trudny i często go unikano. Jednakże Ezechiel miał przekazać tę wizję narodowi Izraelskiemu, powinna ona być zatem przedmiotem zainteresowania osób miłujących Pismo Święte.

Omawiany opis zawiera się w rozdziałach 40 do 48. Wyobraźmy sobie szorstki, brązowy stok góry w ziemi świętej. Gdy Ezechiel patrzył na równinę położoną na tej górze, widział budynki, mury, dziedzińce, ołtarze oraz świątynię. Był to wspaniały cud architektury.

W swej wizji Ezechiel zwiedził cały ten kompleks z pomocą przewodnika, który wyposażony był w przyrząd mierniczy; wykorzystał go do zmierzenia niemalże wszystkiego, włącznie z bramami, murami, futrynami, strażnicami, progami, gankami i odległościami między bramami. Również wymiary ołtarzy, rynien, stopni i pomieszczeń zostały podane. Owa wycieczka po tej budowli z pewnością musiała trwać sporo czasu z uwagi na konieczność zmierzenia wszystkiego.

Ezechiel został również poinformowany o tym, co działo się w tym pięknym kompleksie. Możemy podsumować tę wizję w jednym, długim zdaniu: Z tego cudownego kompleksu budynków i sanktuarium wypływał strumień rzeki, który stopniowo nabierał głębokości i spływał w

dół aż do słonego morza które było ożywiane jego wodami, na jego obu brzegach rosły drzewa a wiele stworzeń utrzymywał przy życiu wszędzie, dokąd płynął.

Tam, gdzie płynęła rzeka, istniało życie. Na brzegach rosły drzewa owocowe różnych gatunków, co miesiąc wydając swój plon dzięki wodzie pochodzącej ze wspomnianego sanktuarium. Owoce tych drzew służyły za pokarm, zaś liście używane były do uzdrawiania.

Jakaż wizja! Było to wspaniałe miasto położone na górze, sanktuarium, świątynia, gdzie znajdowało się źródło żywej wody. Jest to wizja królestwa Bożego na ziemi.

W wizji tej znajduje się tysiące szczegółów, wymiary, opisy, określenia, kierunki i zasady. Ezechiel widział również grupę budynków na stoku góry. Święty kompleks był położony na powierzchni tysiąca stóp kwadratowych, co stanowi nieco mniej niż ćwierć mili kwadratowej albo powierzchnię około dwudziestu trzech akrów lub osiemnastu boisk.

Święty obszar był wyodrębniony murem o wysokości dwunastu stóp i szerokości również dwunastu stóp. Wejście było możliwe przez jedną z trzech bram znajdujących się na stronie północnej, południowej i wschodniej. Możemy myśleć o tych bramach jak o punktach odprawy przybyszów.

Aby wejść na pierwszy poziom wewnętrzny, należało pokonać siedem stopni i wejść do budynku bramy, który był sto stóp długi i pięćdziesiąt stóp szeroki. Budynek bramy wyposażony był w sklezione przejścia, wnęki a po stronie wewnętrznej znajdował się długi ganek. Bramy północna, wschodnia i południowa były zbudowane tak samo i nazywane były bramami zewnętrznymi. Po przejściu bramy, wędrowiec wchodził na wielki, szeroki, wybrukowany plac w rodzaju miejskiego rynku. Był to Dziedziniec Zewnętrzny otaczający Dziedziniec Wewnętrzny. Dziedziniec Wewnętrzny znajdował się dokładnie w środku Dziedzińca Zewnętrznego i był otoczony murem. Znajdował się on na poziomie wyższym w stosunku do

Dziedzińca Zewnętrznego. Aby się tam dostać, należało pokonać szereg schodów, prowadzących do jednej z trzech bram ulokowanych w ścianach. Bramy wiodące na Dziedziniec Wewnętrzny były podobne w budowie do tych z Dziedzińca Zewnętrznego. Miały te same przejścia, wnęki i rozmiary. Różniły je jedynie dwa szczegóły: 1) przedsionki bram wewnętrznych wychodziły na Dziedziniec Zewnętrzny, czyli aby wejść, najpierw należało przejść przez przedsionek, oraz 2) aby wejść na poziom Wewnętrznego Dziedzińca należało pokonać osiem stopni, a nie siedem.

Oznacza to, że wędrowiec przychodzący z zewnątrz musiał najpierw wejść na siedem stopni, przejść przez bramę zewnętrzną, przejść przez długi budynek, aby następnie znaleźć się w przysionku. W ten sposób można było dostać się na szeroki, otwarty plac zwany Dziedzińcem Zewnętrznym. Następnie można było przejść ów Dziedziniec, wejść po dodatkowych ośmiu schodach aby znaleźć się w przysionku wewnętrznej budowli, która umożliwiała wejście na Dziedziniec Wewnętrzny.

Pośrodku Dziedzińca Wewnętrznego znajdował się duży ołtarz, dokładnie zrównany z wszystkimi trzema bramami. Bez względu na to, którądy ktoś dostał się na ten dziedziniec, wychodził na wprost ołtarza. Nawet wchodząc przez bramy zewnętrzne, powodowało ustawienie się na wprost ołtarza. Sam ołtarz stał naprzeciwko dużej świątyni.

Świątynia miała przysionek, zaś wewnątrz znajdowało się Miejsce Święte oraz Miejsce Najświętsze. Miała on długość stu dwudziestu stóp, zaś jej szerokość wynosiła czterdzieści stopni. Wzniesiona była ona na podwyższeniu, do którego z Dziedzińca Wewnętrznego prowadziło dziesięć stopni. Aby się do niej dostać, należało zatem najpierw pokonać siedem stopni wiodących na Dziedziniec Zewnętrzny, następnie osiem stopni do Dziedzińca Wewnętrznego, a w końcu dziesięć stopni do poziomu świątyni; w sumie dwadzieścia pięć stopni.

Nawet w dzisiejszej dobie zaawansowanej architektury, prostota, piękno, symetria i elegancja tej budowli jest imponująca. Tym bardziej można zrozumieć ekscytację Ezechiela. Była to budowla zaprojektowana przez Boga.

Co to wszystko oznacza?

Łatwo jest się pogubić w tym szczegółowym opisie. Można na przykład zagłębić się w opis Ezech. 40:5-16, gdzie znajdziemy dokładną relację wyglądu bramy; Ezechiel i jego przewodnik

z podobną dokładnością przeanalizowali pozostałe pięć bram. Cóż jednak ten opis oznacza dla duchowego Izraela? W naszym rozumowaniu możemy posłużyć się tym, co już wiemy na temat przyszości.

1. Wiemy, że relacja o rzece wypływającej ze świątyni i nawadniającej teren na którym rosły drzewa owocowe musi być opisem czasu, gdy Boże błogosławieństwa spłyną na całą ludzkość. Jan Objawiciel opisuje go w podobnych słowach: „I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów” (Obj. 22:1-2). ”

2. Wszystkie bramy w Bożym „Nowym Jeruzalem” są zrównane w jednej linii z ołtarzem symbolizującym ofiarę Jezusa Chrystusa. Każdy kolejny stopień w górę i naprzód przybliża do ołtarza.

3. W wizji wspomniane są trzy poziomy. Najwyższy to platforma, na której znajduje się świątynia, przedstawia prawdziwy Kościół, naśladowców Jezusa Chrystusa. Żyją oni na płaszczyźnie duchowej i posiadają nieśmiertelność (Rzym. 2:7).

4. Pozostałe, niższe poziomy, najwyraźniej muszą przedstawiać tych, którzy żyją, lecz nie na tak wysokim poziomie jak Kościół.

Dziedziniec Zewnętrzny przeznaczony był dla ludu, choć brak jest wzmianki o pomieszczeniach mieszkalnych. Po wejściu do środka przez bramę stawało się w przedsionkach, zwróconych w kierunku środka. Ofiary w tym obszarze były zabijane w przysionku bramy wewnętrznej, przyrządzane i spożywane. Kuchnie zlokalizowane były w czterech rogach Dziedzińca Zewnętrznego. Posiadały one paleniska. Po wewnętrznej stronie muru znajdowało się trzydzieści komór, albo pokoi. Choć brak o tym wzmianki w opisie Ezechiela, tradycja żydowska głosi, że lud spożywał w tych pomieszczeniach ofiary.

W Przybytku sprawowano wiele rodzajów ofiar. Niektóre były w całości palone na ołtarzu, niektóre były spożywane przez kapłanów, a czasami większość daru ofiarnego była zwracana ofiarującemu. To właśnie ten trzeci rodzaj ofiar był spożywany w pomieszczeniach na Dziedzińcu Zewnętrznym.

Dziedziniec Zewnętrzny przeznaczony był dla ludu, było to miejsce gdzie przynoszono ofiary i gdzie spożywano pokarmy. Kapłani pomagali przygotowywać pożywienie dla ludu. Płaszczyzna dziedzińca położona była o siedem stopni wyżej w stosunku do terenu poza murem. Podczas tysiącletniego królowania Chrystusa jako pośrednika i później, będą miały miejsce wszystkie te rzeczy. Obszar ten symbolizuje świat ludzkości oraz jego ofiary i dziękczynienie, posłuszeństwo oraz relacje z klasą kapłanów.

Dziedziniec Wewnętrzny

Dziedziniec Wewnętrzny przeznaczony był jedynie dla kapłanów a położony był o osiem stopni powyżej Dziedzińca Zewnętrznego. Gdy kapłani wchodzili na Dziedziniec Zewnętrzny, musieli zmieniać swe szaty. Pokarm dla kapłanów przygotowywany był w innych pomieszczeniach niż pokarm dla ludu. Kapłani mieszkali w pomieszczeniach znajdujących się na Dziedzińcu Wewnętrznym po obu stronach świątyni. Po obu stronach znajdował się jeden długi budynek i jeden krótki: po dwa budynki po stronie północnej i południowej. Na tyłach pomieszczeń przeznaczonych dla kapłanów znajdowały się kuchnie gdzie przygotowywano dla nich posiłki.

Jako że Dziedziniec Wewnętrzny znajdował się o osiem stopni ponad Dziedzińcem Zewnętrznym, ci, którzy tam zamieszkiwali przebywali na wyższym poziomie od osób będących na Dziedzińcu Zewnętrznym, lecz nie tak wysoko jak osoby znajdujące się na poziomie gdzie była wzniesiona świątynia. Mieszkali oni pomiędzy ludźmi na Dziedzińcu Zewnętrznym (przedstawiającymi ludzkość na ziemi) oraz tymi, którzy znajdowali się w świątyni (Kościół, posiadający stan nieśmiertelności). Oznacza to, że mogłoby tu chodzić o klasę Wielkiego Grona, klasę duchową pełniącą rolę służebną wobec Kościoła (Obj. 7:9-15).

Mury i bramy jakie otaczały Dziedziniec Wewnętrzny świadczą o tym, że aby tam wejść należy spełnić pewne warunki. Jest to miejsce święte. Po pierwsze, należy pokonać stopnie. W bramach znajdują się wneki strażnicze, które wskazują na warunki których spełnienie umożliwia wejście. Przysionek przedstawia osiągniętą doskonałość miejsce społeczności.

Interesującym szczegółem łączącym charakterystykę bram jest fakt, że zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne bramy są identyczne. Dlaczego bramy wewnętrzne wyposażone są w strażę? Być może wskazuje to na okoliczność,

że Wielkie Grono nadal będzie podlegać sprawdzaniu i musi żyć w sposób doskonały aby móc istnieć na tym poziomie. Ani oni, ani ludzie nie ziemi nie będą nieśmiertelni. Posiadają oni wieczne życie, lecz muszą jednocześnie spełniać standardy doskonałej egzystencji.

Świątynia

Świątynia znajdowała się poza, albo ponad ołtarzem. Posiadała dwa pomieszczenia o wymiarach w proporcjach odpowiadających wnętrzu Przybytku. Miejsce Najświętsze miało kształt sześcianu, zaś Miejsce Święte miało kształt dwóch przyległych do siebie sześciątów.

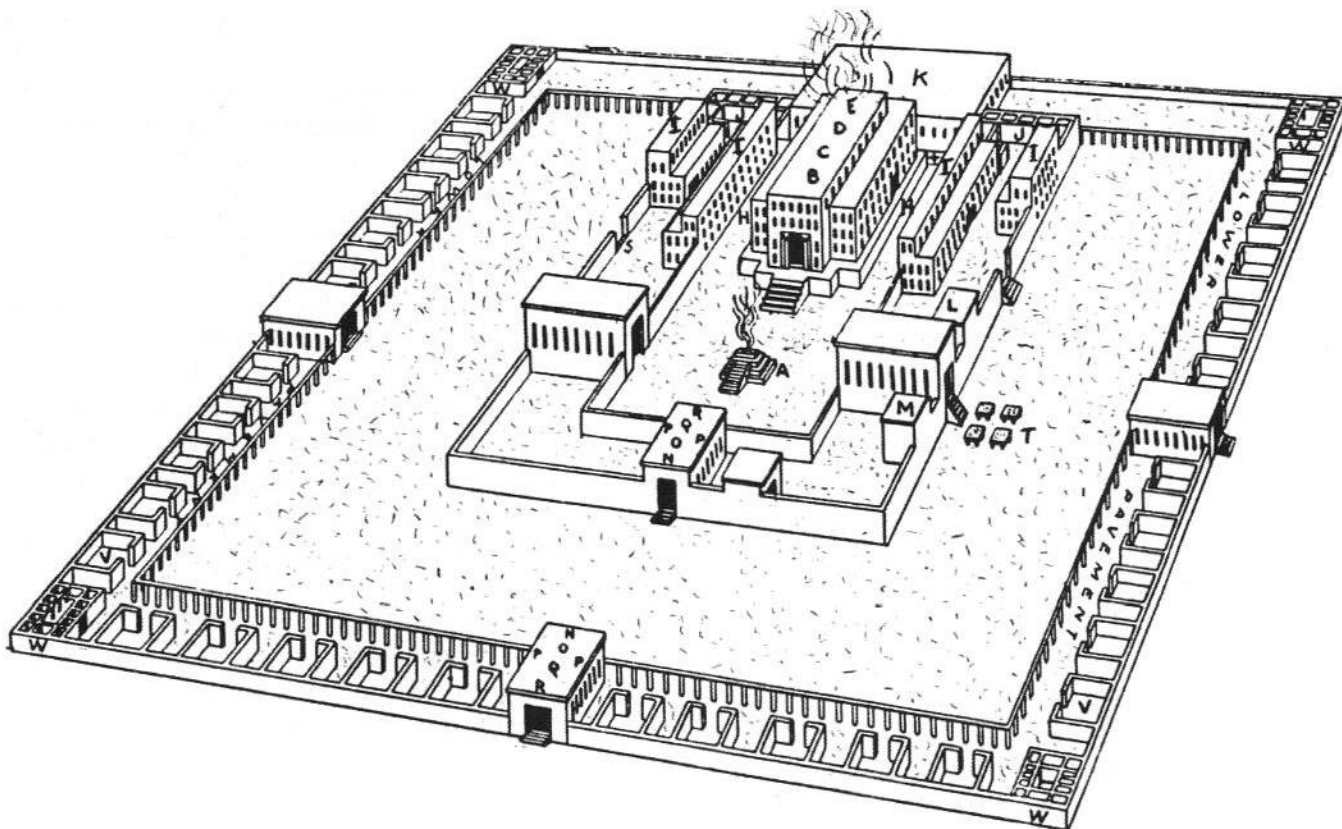
Wnętrze świątyni było wyłożone drewnem, tak jak w świątyni Salomona. Będąc w środku, nie można było dostrzec kamiennych murów świątyni. Drewniane panele pokryte były rzeźbionymi wyobrażeniami drzew palmowych i cherubinów. Świątynia posadowiona była na platformie położonej o dziesięć stopni ponad poziomem Dziedzińca Wewnętrznego. Mimo iż świątynia miała przysionek, to jednak nie była wyposażona we wneki strażnicze!

Wyposażenie i meblowanie było istotne w Przybytku, lecz nie w świątyni Ezechiela. Wymieniony jest tylko jeden sprzęt i znajdował się on w Miejscu Świętym. Przewodnik Ezechiela mówi: „To jest stół [ołtarz], który jest przed Panem” (Ezech. 41:22). Każdy bok ołtarza miał po cztery stopy szerokości, zaś jego wysokość wynosiła sześć stóp.

Świątynia miała sto dwadzieścia stóp długości oraz czterdzieści stóp szerokości, co daje mniej więcej rozmiar boiska do koszykówki. Miała również trzy piętra wysokości. W ścianach bocznych znajdowały się pomieszczenia dostępne od zewnątrz. Mimo braku wzmianki co do tego, tradycja głosi, iż przeznaczone one były na magazyny oraz dla innej działalności kapłanów. Pomieszczenia te umieszczone były na trzech piętrach, dostępnych za pomocą schodów.

Wiele zapisów Pisma Świętego wskazuje, że świątynia przedstawia Kościół (1 Kor. 3: 16,17, Ef. 2:21, 1 Piotra 2:5, Obj. 21:22). Konieczność pokonania dodatkowych dziesięciu stopni uzmysławia wyższy poziom egzystencji, nieśmiertelność. Brak tutaj pomieszczeń dla straży, ponieważ ta klasa nie wymaga już dalszego sprawdzania. Zostali oni już doświadczeni i otrzymali swą nagrodę.

Jedyny sprzęt jaki się tam znajduje podkreśla różnicę w stosunku do Przybytku. Nie ma tu już codziennej służby polegającej



Legenda:

- | | |
|--|------------------------|
| A: Ołtarz | M: Komnaty śpiewaków |
| B: Przysionek/wejście | N: Brama |
| C: Miejsce Święte | O: Wewnętrzny próg |
| D: Wejście do Miejsca Najświętszego | P: Sześć małych komnat |
| E: Miejsce Najświętsze | Q: Wejście |
| H: Oddzielne miejsca na Dziedziniec Wewnętrzny | R: Drzwi bramy |
| I: Komnaty kapłanów | S: Prywatne stopnie |
| J: Kuchnie kapłanów | T: Cztery stoły |
| K: Budynek zachodni | V: Trzydzieści komnat |
| L: Komnaty lewitów | W: Kuchnie |

na zapalaniu lamp, wymianie chleba na stole lub paleniu kadzidła. Wszystko to należy do przeszłości. Brak złotych sprzętów, ponieważ wysokie powołanie zostało już zakończone. Pozostał jedynie drewniany stół, rodzaj ołtarza, być może na pamiątkę dawnych ofiar.

Jedna z bram wiodących na Dziedziniec Wewnętrzny w końcu została zamknięta. Wyobraża to fakt, że wysokie powołanie albo inaczej możliwość wejścia na Dziedziniec Wewnętrzny pewnego dnia się zakończy. Bramą która została zamknięta jest brama wschodnia. Prawdopodobnie tekst ten stał się podstawą do napisania dobrze znanej pieśni „Wschodnia brama”, która mówi o niebiańskim spotkaniu tych, którzy kończą swą ziemską pielgrzymkę i stają się częścią klasy świątynnej, oraz tych, którzy weszli tam już wcześniej. Spotkają się oni wszyscy przy Wschodniej Bramie.

Niewiele jest powiedziane o klasie świątynnej w porównaniu z kapłaństwem przebywającym na kolejnym poziomie. Kapłani ci mieszkają i spożywają posiłki na Dziedziniec Wewnętrzny; przedstawiają oni Wielkie Grono które potrzebuje pożywienia, ponieważ nie jest nieśmiertelne. Ci, którzy przebywają na poziomie świątyni, są inni. Chociaż jest tam ołtarz, brak wzmianki o jakichkolwiek czynnościach które były by tam przeprowadzane, nie ma ofiar lub innych ceremonii. Wydaje się zatem, że większość pracy wykonywanej pomiędzy niebem a ziemią będzie realizowana przez członków klasy Wielkiego Grona.

Skąd tyle wymiarów?

Mając podanych tak wiele wymiarów wszelkich budowli i tak wiele liczb, czy powinniśmy interpretować tę wizję w kontekście chronologii?

Czy powinniśmy zajmować się tymi cyframi aby ocenić daty przyszłych wydarzeń przewidzianych w Bożym Planie? Być może, jednakże wielką wartość ma przyjęcie całej wizji tak, jak uczynił to Ezechiel. Dla niego był to obraz odbudowy, jaka miała się rozpocząć w najbliższej przyszłości. I rzeczywiście, nadszedł czas, gdy wielu Izraelitów powróciło do Judei i odbudowało świątynię. Nic jednak w tej wizji nie wskazuje na to, że powinna być ona używana jako wskazówka na czas tego powrotu i odbudowy świątyni. Miała ona być raczej wizją nadziei i pokrzepienia na przyszłość.

Dziś spoglądamy na tę wizję jako na piękny obraz Bożego planu ustanowienia królestwa na ziemi. Pokazuje ona proces komunikacji i relacji pomiędzy przyszłym niebem a ziemią. Ilustruje Boskie standardy doskonałości na różnych poziomach istnienia. Wizja to pokazuje również niezwykle podniesienie klasy świątyni. Jej analiza prowadzi także do wniosku, że wysokie powołanie którego efektem jest nowe stworzenie, powołanie którego częścią jest spłodzenie z ducha świętego, pewnego dnia się zakończy aby już nigdy więcej się nie powtórzyć. Drobiazgowość wymiarów i liczb wskazuje na fakt, że wielki architekt tego sanktuarium zaplanował każdy jego detal. W jego powstaniu i funkcjonowaniu nie ma nic przypadkowego.

Oprócz swego piękna, opisane budynki imponują swoją funkcjonalnością. Celem całego kompleksu jest zapewnienie dostępu do pokarmu

oraz społeczności pomiędzy niebiańskim rządem a odnowioną ziemią. Jest to miejsce, do którego ludzie mogą przybywać aby otrzymać przebaczenie, błogosławieństwa, wznosić dziękczynienia, mieć społeczność, otrzymywać instrukcje, a wszystko to we współpracy z niebiańską, duchową sferą. Ezechielowi dana została wizja Boskich zamierzeń względem ludzkości, tak jak inne jego wizji ukazywały pozostałe elementy Bożego planu.

Doświadczenie Ezechiela odpowiada temu, to przeżył Jan Objawiciel, który napisał: „I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga” (Obj. 21:10).

Ci, którym dany został przywilej zapoznania się ze wspaniałą wizją Bożego planu dla człowieka, muszą uczynić wszystko co w ich mocy aby okazać posłuszeństwo wobec tych wizji. Winni oni z dużą energią walczyć o możliwość stania się członkami niebiańskiej sfery, która będzie źródłem błogosławieństwa jakie spłynie na całą ludzkość.

Dołączmy do Ezechiela, który stał oniemiały z zachwyty patrząc na rzekę życia wypływającą ze świątyni. Choć jej detale kryją wiele nauk, starajmy się nie stracić z oczu wspaniałego obrazu wody wypływającej z tej świątyni, której strumień potężnieje, aż błogosławieństwa Pana przykryją ziemię jak wody pokrywają morze. (Izaj. 11:9, Hab. 2:14).

— Timothy Krupa —

Nowe Jeruzalem

„Imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem” — Obj. 3:12, BT.

Wizja nowego Jeruzalem jest wspaniałym obrazem królestwa opisanego w rozdziałach 21 i 22 księgi Objawienia. W miarę jak będziemy zagłębiać się w architektoniczne i matematyczne szczegóły dotyczące jego symbolicznej struktury, zwróćmy uwagę na fakt, że stworzenie takiej konstrukcji byłoby niemożliwe bez Boskiego natchnienia. Potwierdza ona całość nauki prorockiej zawartej w Piśmie Świętym w przedmiocie Boskiego Planu zbawienia ludzkości w czasie Wieku Tysiąclecia za pośrednictwem „Chrystusa”, a także odwołuje się do rozmiarów Słońca, Ziemi i Księżyca, które to informacje nie były nikomu znane tysiące lat temu, za wyjątkiem Stworzyciela.

„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego” (Obj. 21:1-2).

Ustanowienie Nowego Jeruzalem będzie mieć miejsce po walce Armageddonu, kiedy to obecne niebiosy kościelnicstwa oraz zła struktura społeczna ziemi przeminą. Nowe Jeruzalem jako takie jest właściwie obrazem całości królestwa. Rozpoczyna się ono w duchowej fazie: Jezus wraz ze swym Kościołem staje się duchowym rządem. Gdy klasa „niebios” zostaje skompletowana, Nowe Jeruzalem w symboliczny sposób zstępuje z nieba, co wskazuje na rozpoczęcie się ziemskiej fazy królestwa.

Zapis Obj. 21:16 wskazuje nam, że Nowe Jeruzalem jest doskonałym sześcianiem, którego długość, szerokość i wysokość są sobie równe i wynoszą po 12.000 stadiów (ok. 2 414,02 km).

Dwanaście bram

Obj. 21:12,13 wspomina, że miasto otoczone było wielkim i wysokim murem, wyposażonym w dwanaście bram, po trzy na każdym boku, skierowane na każdą z czterech stron świata. Wersety 14 i 17 wskazują, że mur miasta spoczywał na dwunastu kamieniach węgielnych, zaś na każdym z nich widniało imię jednego z dwunastu apostołów Baranka, zaś mur miał 144 łokci.

Dlaczego architekt projektuje wsparcie muru biegnącego wokół miasta na dwunastu kamieniach węgielnych? Co oznacza wyrażenie, że mur miał 144 łokci?

Wydaje się, że rozmiar muru wynoszący 144 łokci odnosi się do jego grubości, a nie wysokości. Mur zupełnie otacza Nowe Jeruzalem. Mur jest wzniesiony nie tylko na czterech bokach, lecz znajduje się on również na jego szczycie jak i dolnej stronie.

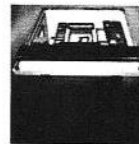
W jakim celu mur jest wzniesiony na wierzchniej i spodniej stronie miasta? W dawnych czasach mury miały chronić wszystkich mieszkańców. Zasada ta jest również prawdziwa w przypadku Nowego Jeruzalem. Mur na wierzchniej i spodniej stronie wskazuje na zupełną, całkowitą i doskonałą ochronę, w tym również ochronę przeciwko istotom duchowym. Ściany te charakteryzują Kościół jako wszechmocne, boskie istoty duchowe, które będą powstrzymywać wszystkich wrogów z dala, uniemożliwiając skrzywdzenie wszystkich wewnątrz.

Dwanaście kamieni węgielnych – Dwunastu Apostołów

Jako że mur otacza Nowe Jeruzalem w całości, w tym również z góry i z dołu, możemy teraz zrozumieć, dlaczego mur ma dwanaście fundamentów. Sześciąt ma dwanaście krawędzi, krawędzi które go obejmują i spajają. Okoliczność ta w piękny sposób wskazuje na fakt, że dwunastu apostołów stanowi fundamenty, na których wznoszą się mury symbolizujące Kościół.

Jako że sześciąt ma dwanaście krawędzi, zaś każda krawędź miała 12.000 stadiów długości, to iloczyn tych dwóch liczb w cudowny sposób obrazuje cały Kościół i jego 144.000 członków. Klasa Kościoła składająca się ze 144.000 istnień całkowicie otacza miasta, będąc murem ochronnym dla wszystkich znajdujących się wewnątrz.

Powierzchnia jednej ściany Nowego Jeruzalem wynosi 12.000 x 12.000 stadiów, czyli 144 milionów stadiów kwadratowych. Liczba 144.000 pomnożona przez 1000 daje właśnie 144 milionów, co wskazuje na fakt, że Kościół



składający się ze 144.000 członków będzie murem ochronnym przez całe tysiąc lat tysiącletniego Królestwa. Symbol ten ponownie pojawia się w nauce, która w czasie dania tej wizji mogła być znana jedynie Stworzycielowi wszechświata. Powierzchnia jednej ściany sześcianu wynosi 144 milionów stadiów kwadratowych. Łączna powierzchnia wszystkich sześciu ścian wynosi 864 milionów stadiów kwadratowych. Zwróćmy teraz uwagę na słowa Jezusa: „Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!” (Mat. 13:43). Średnica Słońca wynosi 864.000 mil. Łączna powierzchnia ścian wynosząca 864 milionów stadiów kwadratowych to inaczej średnica Słońca wynosząca 864.000 mil pomnożona przez 1000 lat. Zależność ta pokazuje w jaki sposób Kościół (mur miasta) będzie jaśniał jako Słońce, będąc ochroną i źródłem światła dla wszystkich mieszkańców w czasie całego tysiącletniego Królestwa.

Czy jednak poprawnym zabiegiem jest porównywanie jednostek miary takich jak stadia ze stopami i milami? Uważamy, że tak. Po pierwsze, wierzymy że stopy i mile są jednostkami wskazanym przez Boga, ponieważ są one wielokrotnością liczby dwanaście: dwanaście cali stanowi jedną stopę, 12 x 440 stóp stanowi milę, itd. Liczba dwanaście jest podstawową miarą Bożej architektury: dwunastu synów Jakuba, dwanaście pokoleń Izraela, 2 x 12 = 24 zmian kapłańskich, dwanaście godzin w dniu, dwanaście godzin w nocy, 12 x 12 = 144 [tysiące] członków Kościoła, itd. Po drugie, przekształcając wymiary Nowego Jeruzalem na jednostki miary oparte na liczbie dwanaście (np. stopy, mile), otrzymujemy wyniki niosące ze sobą harmonijne lekcje. Odwołują się one do wymiarów naszego Słońca, Księżyca i Ziemi, ponieważ do istnienia powołał je ten sam wielki architekt, posługując się boskim przyrządem pomiarowym opartym na liczbie dwanaście. Wymiary Nowego Jeruzalem odpowiadają również wymiarom Ziemi. Nowe Jeruzalem przedstawione zostało w formie sześcianu o krawędzi równej 12.000 stadiów. Smith's Bible Dictionary podaje, że jeden stadion to 220 jardów (660 stóp, tj. ok. 201,17 m). Tym samym, 12.000 stadiów x 660 stóp daje wynik 7.920.000 stóp. Tłumaczenie New American Standard przekłada 12.000 stadiów bezpośrednio na 1.500 mil (1.500 mil x 5.280 stóp na milę = 7.920.000 stóp, tj. 2.414.016,00 m). Średnica ziemi wynosi 7.920 mil, zaś Nowe -Jeruzalem mierzy 7.920.000 stóp.

Stajemy pełni podziwu dla dzieła wielkiego architekta wszechświata, który zaprojektował i stworzył naszą Ziemię i Słońce. Następnie dał obraz Nowego Jeruzalem, które swymi wymiarami dokładnie koresponduje z wymiarami Ziemi i Słońca.

Tylko nasz wielki Bóg i stworzyciel znał te wymiary tysiące lat temu, gdy spisywane było Pismo Święte. Szczegóły te przekazane zostały aby wzmocnić naszą wiarę i pokazać nam, że ten piękny obraz Nowego Jeruzalem został stworzony przez niego. Ten ostatni symbol w Biblii, Nowe Jeruzalem, jest ostatnim sposobem za pomocą którego mówi nam, że wszystko co przekazał ludziom za pośrednictwem Biblii jest prawdziwe i wypełni się. Kościół naprawdę będzie jaśniał niczym Słońce w czasie tysiącletniego królestwa. Bóg rzeczywiście będzie błogosławił całemu rodzajowi ludzkiemu w Nowym Jeruzalem.

Proces rozwoju

Nowe Jeruzalem ilustruje proces jaki muszą przejść wszyscy którzy znajdują się w królestwie, aby otrzymać wieczne życie. Gdy ludzkość będzie stopniowo wzbudzana z grobów, ich powstanie będzie mieć miejsce poza murami miasta, gdzie usłyszą wezwanie Jezusa i Kościoła: „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:17). Każdy kto będzie chciał otrzymać życie, będzie musiał mieć w sobie pragnienie czynienia tego, co dobre, chęć czerpania wody życia. Wezwanie to będzie słyszane poza murami miasta. Jedynym sposobem aby wejść do jego wnętrza i czerpać wodę życia jest przekroczenie bram, które symbolizują poświęcenie do sprawiedliwości.

„Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta” (Obj. 22:14). Wszyscy którzy zmartwychwstaną, muszą uczynić coś zanim wejdą do miasta: muszą wyprać swoje szaty. Szaty te obrazują ich własny, nieczysty stan. Ich stan serca musi zostać obmyty i oczyszczony zanim będą mogli wejść; będzie to czynność podobna do tej, którą musieli wykonywać kapłani przy umywalni przed wejściem do Przybytku. Ci, którzy chcą uzyskać dostęp do drzew życia, muszą wejść przez bramy miasta, muszą pokutować, obmyć się i uczynić poświęcenie do sprawiedliwości.

Poświęcenie czynione u bramy pokazane jest również w jej konstrukcji: „A dwanaście bram, to dwanaście pereł; a każda brama była

z jednej perły” (Obj. 21:21). Jezus dał przypowieść o perle: „Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją” (Mat. 13:45-46).

Główna lekcją w tej przypowieści jest nauka dla Kościoła. Kościół dostrzegł perłę wysokiego powołania do nieśmiertelności i poświęcił wszystko w pełnym, kompletnym poświęceniu dla zdobycia tej perły wielkiej wartości. Ludzkość usłyszy podobne wezwanie do wejścia przez „bramę z jednej perły”, którą będą dostrzegać jako możliwość uzyskania doskonałego, wiecznego życia.

„Miało ono potężny i wysoki mur, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona dwunastu plemion synów izraelskich” (Obj. 21:12). Na każdej bramie znajdował się anioł, albo posłaniec, symbol Starożytnych Świętych (por. Hebr. 11). Będą oni ziemskimi narzędziami, za pośrednictwem których przekazywana będzie wiedza o tym, jak wejść do miasta.

Imiona dwunastu pokoleń Izraela znajdują się na bramach, co pokazuje fakt, że każdy kto będzie przez nie wchodził, stanie się Izraelitą przez wejście w relację z Bogiem w ramach Nowego Przymierza przez poświęcenie. Ci staną się prawdziwymi Izraelitami.

Bramy miasta nigdy nie będą zamykane: „A bramy jego nie będą zamknięte w dzień, bo nocy tam nie będzie” (Obj. 21:25). Noc grzechu i śmierci należeć będzie do przeszłości. Chrystus wraz z Kościołem będzie jaśnieć jak Słońce, zaś sposobność wejścia przez bramy w przymierze z Bogiem będzie otwarta dla wszystkich w ciągu całego królestwa.

Wejście przez bramę do miasta wskazuje na początek wędrówki Gościńcem Świętobliwości: „A dwanaście bram, to dwanaście pereł; a każda brama była z jednej perły. Ulica zaś miasta, to szczerze złoto, jak przezroczyste szkło” (Obj. 21:21). Wiele przekładów wspomina o „ulicy”, natomiast przekład grecki odnosi się do szerokiej, otwartej drogi. Jest to ów Gościniec Świętobliwości (Izaj. 35:8). Na niego to wychodzą bramy Nowego Jeruzalem.

„I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów” (Obj. 22:1-2). Na Gościńcu Świętobliwości płynąć będzie największa z rzek,

jakie kiedykolwiek płynęły po obliczu ziemi, rzeka wody życia wypływająca z tronu Boga i Baranka. Jest to ta sama rzeka która opisana została w księdze Ezechiela 47 rozdziale, gdzie wspomniane jest, że strumień wody wypływał ze świątyni, a następnie przez wschodnią bramę wpadał do Morza Martwego. Morze Martwe to ilustracja rodzaju ludzkiego znajdującego się w grobie śmierci, z którego wszyscy powstaną, ponieważ wszystko co zostanie obmyte przez rzekę otrzymuje życie.

Jednakże samo wzbudzenie do życia w królestwie nie zapewni wiecznego życia. Aby otrzymać życie, trzeba będzie udać się do źródła tej wody w Nowym Jeruzalem. Osoba taka będzie musiała uczynić poświęcenie, wejść do miasta przez bramy a następnie kroczyć drogą świętą, korzystając z owoców drzew znajdujących się po obu stronach rzeki: „Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów” (Obj. 22:2). W przypisie do tegoż wersetu, przekład Rotherhama dodaje: „Zapis oparty na Ezech. 47:7 gdzie wspomniane są różne drzewa; tutaj określenie ‘drzewo’ może być wyrażeniem ogólnym”. Biorąc pod uwagę tę wzmiankę, zauważymy, że na każdym brzegu rzeki rosło drzewo życia (określone w liczbie pojedynczej). Jeżeli drzewo takie rosło po każdej stronie rzeki, to musiało być więcej niż jedno drzewo. Tym samym można dojść do wniosku, że słowo „drzewo” jest wyrażeniem ogólnym dla nazwania „drzew życia” rosnących po obu stronach rzeki, podobnie jak opisane to zostało w prorocztwie Ezech. 47.

Koniec dzieła królestwa zobrazowanego w Nowym Jeruzalem jest jednym z najwznioślejszych opisów w Piśmie Świętym: „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mokołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Obj. 21:4).

„I panować będą na wieki wieków” (Obj. 22:5). Z końcem królestwa ludzkość uzyska władzę nad całą ziemią jak królowie i będą panować na wieki wieków, przez miliony lat w przyszłości jako doskonałe ludzkie istoty, w bezpośredniej więzi przymierza z Bogiem.

— George Tabac —



Świątynia Boża

Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? — 1 Kor. 3:16.

Popularne słowniki definiują architekta jako budowniczego, rzemieślnika, głównego budowniczego. Słownik oxfordzki tę samą myśl wyraża w sposób bardziej elokwentny, a mianowicie, „zręczny mistrz sztuki budownictwa, którego zadaniem jest przygotowanie planów gmachu i wykonywanie ogólnego nadzoru nad ich wznoszeniem.”

Gdy myślimy o architekcie, myślimy w naturalny sposób o planiście, inżynierze budownictwa, o architekturze jako o sztuce. I rzeczywiście prawdopodobnie każdy z nas przy tej czy innej okazji wpadł w zachwyt nad wielkością i pięknem jakiegoś budynku.

Hebr. 3:4 mówi: „Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg”. Zapis ten jest podstawą, dla której możemy odnosić określenie „architekt” w stosunku do Boga. Poprzednie artykuły mówiły o Bogu jako o wielkim architekcie rzeczy jakie były i jakie mają być wybudowane. Teraz zastanowimy się nad „żywymi [Strong #2198] kamieniami”, które budowane są w dom duchowy (1 Piotra 2:5) – w Kościół.

Tak jak każdy budynek, Kościół potrzebuje fundamentów. Św. Paweł tak pisze na ten temat: „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteście; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście. Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor. 3:9-11, Jan. 14:6, Dz. Ap. 4:10-12, 1 Kor. 2:2).

Budowa Świątyni Salomona była pod wieloma względami pięknym obrazem na kształtowanie Kościoła, z jednym wszakże ważnym wyjątkiem: Świątynia Salomona tak jak każda ziemská budowla wznoszona była od podstaw ku górze, gdy natomiast Kościół formowany jest w wyjątkowy sposób, od wierzchu w dół. Jezus Chrystus, wielki i trwały fundament Kościoła, jest również jego Głową (Kol. 1:18, Efez. 5:23). Fundament Kościoła, nasz Pan Jezus Chrystus, został „założony” w niebie, co pokazane zostało

w Piśmie Świętym pod symbolem wierzchniego kamienia budowli, kamienia narożnego, szczytowego (Ps. 118:22, Mat. 21:42, Efez. 2:19-22). „Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje” (Izaj. 28:16). Mamy więc tutaj przykład odwróconej budowli (z ziemskiego punktu widzenia), z jednym kamieniem (Jezus Chrystus jako „drogocenny kamień węgielny”) jako fundamentem i wierzchołkiem. Pastor Russell wyjaśnia:

„Apostoł pokazuje (1 Piotra 2:4-8), że poświęcone i wierne dzieci Boże mają przywilej stania się członkami wielkiego duchowego domu, którego głową jest Chrystus Jezus. Kształtem budowli, do jakiej uczynione jest to odniesienie, jest stożek, piramida. Analogia ta wywołana została zapewne słowami proroka Izajasza (28:16), gdyż apostoł mówi: ‘Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczowie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni’ (1 Piotra 2:6-8).

Głównym kamieniem węgielnym w piramidzie jest kamień szczytowy, do którego upodobniona jest cała budowla. Prorok Zachariasz (4:7) nazywa go kamieniem na szczycie, zaś Izajasz (28:16) nazywa go kamieniem węgielnym. Na pierwszy rzut oka oba te symbole zdają się być ze sobą sprzeczne, lecz wrażenie to mija gdy weźmiemy pod uwagę, że dotyczą one budynku który nie jest konstrukcją ziemską, lecz niebiańską, że jego fundament znajduje się w niebie i że spajają go więzy niebiańskie, a nie ziemskie. Zgodne z tą myślą jest wezwanie, abyśmy przyszedli do Chrystusa, kamienia węgielnego, abyśmy się na nim budowali, abyśmy zostali ukształtowani jako żywe kamienie w tej budowli w zgodzie z liniami i kątami wyznaczonymi przez niego, jako wzór” – Reprints, str. 1568.

O Świątyni Salomona mamy wspomniane, że ją „budowano z kamieni gotowych, przyciosanych już w kamieniołomach, tak iż w czasie budowy w świątyni nie było słyhać w niej młotów czy siekier, w ogóle żadnego narzędzia żelaznego” (1 Król. 6:7). Każdy kamień jaki miał się znaleźć w tej budowlu był tak rzetelny i doskonały, że idealnie pasował do miejsca i funkcji do jakiej został zaprojektowany, wydobyty z kamieniołomu i wyciosany: żadna dalsza „obróbka” nie była konieczna.

Jednym z aspektów „kształtowania” i dopasowywania Kościoła jest polecenie miłości i prawdy: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy [dojrzałość, Strong #2244] do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spocone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Ef. 4:11-16, 1 Kor. 12:28 do 13:13, 2 Tym. 2:15).

Inną częścią „kształtowania” jest poddanie Pańskiej dyscyplinie: na podobieństwo surowych i szorstkich fragmentów skały, każdy członek ciała Chrystusowego musi być ociosany, wygładzony i wypolerowany, aby mógł być osadzony w zamierzonym miejscu. Jeden z rodzajów takich zabiegów pochodzi bezpośrednio z Pisma Świętego (2 Tym. 3:16,17; Hebr. 4:12). Inne pojawiają się pod postacią doświadczeń, pokuszeń i prób (Rzym. 5:3,4; Jak. 1:12) albo w czasie brania udziału w cierpieniach Chrystusa (1 Piotr. 4:12-19). Napomnienie do trwania w miłości jest konieczne, gdy weźmie się pod uwagę okoliczność, że jednym ze źródeł bolesnych doświadczeń jest ocieranie się jednych członków Ciała o drugich. Dlatego też, ci którzy miłują się wzajemnie w Chrystusie mają niekiedy trudności w okazywaniu sobie przyjaźni. Mogą zdarzyć się przypadki faworyzowania i zazdrości. Św. Paweł również poruszył ten problem nauczając, że każdy członek jest równie ważny i potrzebny, jak każdy inny, i podobnie godzien szacunku (por. 1 Kor.

12:14-27, a zwłaszcza werset 26: „I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki”).

Dyscyplina jaką jest objęty Kościół ze strony Pana omówiona jest Hebr. 12:4-14 w słowach określających rodzicielską miłość i troskę: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11). Jednakże po tych słowach następują słowa zachęty i otuchy w wersetach od 12 do 14: „Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało. Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana” por. również Rzym. 8:28-29).

W rzeczywistości Boskiej architektury, Kościół zajmuje miejsce szczególne, jako żywa i powołana konstrukcja; Kościół obdarzony został wyjątkowym zaszczytem uznania za synów Bożych, współdziedziców z Chrystusem, za część nasienia Abrahamowego w którym będą błogosławione wszelkie rodzaje Ziemi (Gal. 3:6-9, 14, 26-29).

Jakim wielkim darem jest to, że Bóg w swej miłości zdecydował się oswobodzić ludzkość z szaleństwa jej własnego grzechu, że raczył uwzględnić w tym dziele pomoc ze strony wybranej grupy ludzi, obdarzając ich chwałą jakiej udzielił swemu jednorodzonemu synowi! Jakże wielką jest Jego miłość ku nam! (Jan. 3:16,17, 1 Jan 4:9,10).

„O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone drogi jego! Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą jego? Albo któż wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę? Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen” (Rzym. 11:33-36).

— Harrison Pierce Reed III —

